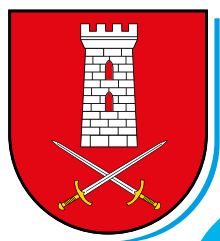


Cena: 3 zł



Nr 01/184 styczeń-luty 2022

Echa Osieka

Gazeta Gminna Osiek-Głębowice

XX lat SPZOZ w Osieku

XX LAT SPZOZ W OSIEKU S. 4
STATYSTYKA DEMOGRAFICZNA S. 7
WSPOMNIENIA MARII JURCZYK S. 9
PODARUJ 1% PODATKU S. 17
65 LAT KÓŁKA ROLNICZEGO S. 20
SENIORZE, NIE DAJ SIĘ NABRAĆ! S.32

DRODZY CZYTELNICY! MIESZKAŃCY GMINY OSIEK!

Zwykle rozpoczynamy rok od życzeń, postanowień, jak również od podsumowań.

W pierwszym numerze „Ech Osieka” w 2022 roku znajdują Państwo informacje na temat zadań inwestycyjnych i remontowych zrealizowanych w ubiegłym roku i dane demograficzne gminy oraz województwa małopolskiego. Na zadania inwestycyjne i remontowe wydano ponad 4 mln zł, w tym środki zewnętrzne to 1,4 mln zł.

Lp.	Nazwa zadania	Wartość zadania	Wysokość dofinansowania
1.	Zagospodarowanie terenu przy budynku WDK w Głębowicach – budowa placu zabaw.	224 933,18 zł	85 890,75 zł w ramach operacji „Rybacktvo i Morze”
2.	Zagospodarowanie terenu przy budynku WDK w Głębowicach – budowa chodników i oświetlenia.	245 787,69 zł	Rządowy Program Inwestycji Lokalnych
3.	Budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego wraz z wyposażeniem przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Osieku.	378 051,85 zł	124 660,00 zł w ramach projektu „Małopolska Infrastruktura Rekreacyjno-Sportowa – MIRS”
4.	Modernizacja dróg na terenie gminy Osiek: a. dojazdowa do pól o długości 100 m.b., b. dojazdowa do pól o długości 147 m.b., c. ul. Zabrzeżynie, d. bocznej do ul. Beskidzkiej.	631 666,31 zł	98 000,00 zł z budżetu województwa małopolskiego – FOGR
5.	Zakup i dostawa 27 sztuk komputerów przenośnych (laptopów) i zestawów słuchawkowych dla szkół z terenu gminy Osiek.	74 754,90 zł	74 754,90 zł Małopolska Tarcza Antykryzysowa – Pakiet Edukacyjny
6.	Budowa altany przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Osieku oraz budowa altany przy budynku WDK w Głębowicach.	110 570,27 zł	93 529,60 zł Fundusz Sołecki
7.	Bieżące utrzymanie dróg.	491 784,07 zł	
8.	Modernizacja terenu przyległego do boiska wielofunkcyjnego przy SP nr 2 w Osieku.	54 861,96 zł	
9.	Budowa oświetlenia ulicznego wzdłuż ul. Świerkowej i Zabrzeżynie w Osieku.	73 520,23 zł	
10.	Przebudowa instalacji gazu w budynku ZSP nr 1 w Osieku.	12 320,43 zł	
11.	Wykonanie ogrodzenia wzdłuż boiska przy ZSP nr 1 w Osieku.	14 940,00 zł	
12.	Pomoc finansowa dla powiatu na zadania „Poprawa bezpieczeństwa na drogach powiatowych poprzez montaż radarowych wyświetlaczy prędkości”.	całość zadania 37 588,80 zł	W tym powiat 22 553,28 zł i gmina 15 035,52 zł
13.	„Przebudowa drogi powiatowej nr 1758K ul. Główna w Osieku w km 8+850 – 9+780”.	całość zadania 800 000,00 zł	W tym powiat 370 000,00 zł i gmina 430 000,00 zł
14.	Opracowanie projektu pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 1758K ul. Główna w Osieku w zakresie likwidacji miejsc postojowych”.	całość zadania 18 450,00 zł	W tym powiat 9 225,00 zł i gmina 9 225,00 zł
15.	Wymiana sieci wodociągowej przy ul. Słonecznej.	48 744,19 zł	
16.	Remont części ogrodzenia na cmentarzu w Osieku.	20 279,01 zł	
17.	Zakup programu do wizualizacji cmentarzy komunalnych.	22 531,63 zł	
18.	Zakup dwóch pomp na pompownie ścieków.	26 568,00 zł	
19.	Dofinansowanie wymiany 70 starych kotłów węglowych na gazowe.	347 199,24 zł	Dofinansowanie z powiatu w kwocie 25 tys. zł
21.	Zbiórka i utylizacja azbestu (60 ton).	23 452, 42 zł	Dofinansowanie z powiatu w kwocie 9 957,17 zł
22.	Dotacja dla Parafii Rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Głębowicach na wykonanie konserwacji kościoła w zakresie izolacji fundamentów na ścianie pld. nawy kościoła.	25 tys. zł	

23.	Dotacja dla diecezji bielsko-żywieckiej na konserwację malowideł ściennych, ołtarza głównego oraz ambony w zabytkowym kościele w Osieku.	67 615,26 zł															
24.	Dotacja dla Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku z przeznaczeniem na dofinansowanie zadania: „Monitoring OSiR i sali przy OSP w Osieku”	17 791,09 zł															
25.	Dotacja dla Gminnej Spółki Wodnej w Osieku: Wyprofilowanie dna i skarp rowu „Dwór” w Osieku na dł. 144 m.b.	40 000,00 zł															
26.	Dotacja celowa z przeznaczeniem na zakup ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego.	Wartość zadania 1 019 916,00 zł	<table> <tr> <td>Gmina Osiek</td> <td>500 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Województwo małopolskie</td> <td>50 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Powiat oświęcimski</td> <td>100 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Komenda Główna PSP</td> <td>180 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej</td> <td>100 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie</td> <td>80 tys. zł</td> </tr> <tr> <td>Mieszkańcy Gminy Osiek</td> <td>9 916 zł</td> </tr> </table>	Gmina Osiek	500 tys. zł	Województwo małopolskie	50 tys. zł	Powiat oświęcimski	100 tys. zł	Komenda Główna PSP	180 tys. zł	Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	100 tys. zł	Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie	80 tys. zł	Mieszkańcy Gminy Osiek	9 916 zł
Gmina Osiek	500 tys. zł																
Województwo małopolskie	50 tys. zł																
Powiat oświęcimski	100 tys. zł																
Komenda Główna PSP	180 tys. zł																
Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	100 tys. zł																
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie	80 tys. zł																
Mieszkańcy Gminy Osiek	9 916 zł																

XXVIII SESJA RADY GMINY OSIEK W DNIU 29 GRUDNIA 2021 R.

Sesję prowadziła przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur.

Wójt Gminy Osiek Marek Jasiński poinformował o swojej pracy między sesjami.

Brał udział w spotkaniu w PGW Wody Polskie w Krakowie ws. podtopień na ulicy Zielonej, w obchodach jubileuszu 20 lat Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Andrychowie, w posiedzeniach komisji Rady Gminy, w spotkaniu w Krakowie ws. przebudowy drogi wojewódzkiej, w przekazaniu wozu bojowego dla OSP w Osieku.

Wójt podziękował za współpracę i wsparcie przewodniczącej Rady Gminy, radnym, pracownikom urzędu, kierownikom jednostek organizacyjnych, sołtysom, parafiom, stowarzyszeniom i organizacjom.

PODJĘTO UCHWAŁY:

- W sprawie udzielenia pomocy finansowej w postaci dotacji celowej dla Miasta Bielska-Białej na dofinansowanie działalności Ośrodka Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym w Bielsku-Białej.
- Maria Kufel, kierownik GOPS w Osieku, wyjaśniła, że ten ośrodek to izba wytrzeźwień. Jeśli nie ma możliwości odizolowania nietrzeźwego agresora od rodziny, to tam policja go odwozi, gdyż to jest najbliższa tego typu placówka.
- W sprawie określenia zasad udzielania dotacji do wymiany starych źródeł ciepła na nowe źródła ciepła spełniające obowiązujące wymogi ekologiczne na terenie gminy Osiek.

Wprowadzono zmiany. Do tej pory dofinansowywana była wymiana kotłów węglowych na gazowe i elektryczne w kwocie 5 tys. zł. Dopuszczone do użytkowania są również kotły na biomase i pompy ciepła. Dofinansowanie do nich będzie wynosić 7 tys. zł.

- W sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na 2022 rok.

Maria Kufel powiedziała, że poszerzono nieodpłatną pomoc psychologiczną do 20 godzin miesięcznie (było 12 godz.) z uwagi na duże zainteresowanie poradami psychologicznymi.

- Podjęto uchwały budżetowe związane ze zmianami planu budżetu na 2021 rok oraz uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Osiek na lata 2022–2034 i Uchwałę Budżetową Gminy Osiek na 2022 rok.

Przewodniczący Komisji budżetu, rozwoju gospodarczego i ochrony środowiska Mateusz Hałat poinformował, że sprawy te były szczegółowo omawiane na posiedzeniach komisji i przedstawił pozytywną opinię komisji ws. budżetu na 2022 rok.

Przewodniczący Komisji rewizyjnej Jan Jekielek przedstawił pozytywną opinię komisji rewizyjnej ws. budżetu na 2022 r.

ZAPYTANIA RADNYCH

- Radny Jan Jekielek wyraził zaniepokojenie swoje i mieszkańców sytuacją w SPZOZ.
- Wójt wyjaśnił, że dyrektor SPZOZ prowadzi rozmowy z lekarzami, którzy pracowaliby w ośrodku, a od 1 stycznia wraca do pracy lekarz Zbigniew Liszka.
- Radna Maria Jekielek zwraca uwagę, że ulica Starowiejska jest źle odśnieżana.
- Radna Katarzyna Filip poprosiła, aby na stronie internetowej gminy umieścić informację, kto odpowiada w gminie za zimowe utrzymanie dróg.

INFORMACJE

Wójt Marek Jasiński podziękował za uchwalenie budżetu oraz złożył życzenia noworoczne. Do życzeń dołączyła też przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur.

Krystyna Czerny

XX LAT SPZOZ W OSIEKU

Reformy 1999 roku zmieniły podział administracyjny kraju, system szkolnictwa, metody finansowania rent i emerytur oraz funkcjonowanie Zakładów Opieki Zdrowotnej. W miejsce Gminnego Ośrodka Zdrowia uchwałą Rady Gminy w Osieku utworzono Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, którego kierownikiem został Władysław Kłęczar.

Budynek nr 468 z 1880 roku zwany od lat sześćdziesiątych ośrodkiem zdrowia zyskał nową, kolejną nazwę. O historii budynku i ośrodka zdrowia napiszemy w kolejnych numerach „Echa Osieka”.

Zgodnie z zachowaniem zasady DDMS (dystans–dezynfekcja–maseczka–szczepienia) w dniu 13.01.2022 r. świętowaliśmy XX-lecie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Osieku. Fakt faktem, ze względu na pandemię koronawirusa – z małym, dwuletnim opóźnieniem.

Uroczystość ta była dedykowana głównie naszym pracownikom, którzy za swoją ofiarną i ciężką pracę włożoną w stworzenie tego ośrodka, jak również za niesienie bezinteresownej pomocy pacjentom, zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi przyznanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę już w 2020 r.:

Złotym Krzyżem Zasługi – Władysław Kłęczar;

Medalem Złotym za Długoletnią Służbę – Ewa Graca-Czerw, Bożena Matlak, Bogusława Szypuła, Ewa Płonka, Jadwiga Niemiec, Ewa Wądrzyk.



Uroczystej ceremonii wręczenia odznaczeń dokonał II Wicewojewoda Małopolski Pan Ryszard Pagacz.



Statuetkami od Dyrektora Witolda Chmielowskiego za długoletnią pracę zostały również odznaczone emerytki: Elżbieta Kłęczar, Zofia Kwaśniak, Halina Frej i Władysława Kramarczyk.

Na uroczystości obecni byli: Sekretarz Powiatu – Beata Chmielowska, Członek Zarządu Powiatu – Jerzy Mieszczak, Wójt Gminy Osiek – Marek Jasiński, Przewodnicząca Rady Gminy – Małgorzata Bańdur, Sekretarz Gminy Osiek – Andrzej Sobocki, Skarbnik Gminy Osiek – Krystyna Pytlak, radni, sołtysi sołectwa Osiek i Głębowice, dyrektorzy jednostek gminy Osiek, obecnie zatrudnieni pracownicy SPZOZ.

W tym dniu w sali WDK w Osieku zaproszeni goście mogli wysłuchać reportaży o historii tworzenia SPZOZ oraz gromkimi brawami pogratulować wszystkim zasłużonym pracownikom. Po oficjalnej części podczas przepięknego koncertu Beaty Przybytek, która wystąpiła na scenie wraz ze swoim zespołem, choć na chwilę można było zapomnieć o chorobach, wirusach, szczepionkach, lekach, receptach i o czasie, który wydaje się, że coraz szybciej ucieka. Na zakończenie jubileuszu przy przepysznej kawie i ciasteczku w luźnej, przyjaznej atmosferze jeszcze raz można było porozmawiać, wspominać i pogratulować wszystkim zaproszonym.



Dyrektorem SPZOZ jest lek. Witold Chmielowski, specjalista medycyny rodzinnej i pediatra.



W poradni lekarza podstawowej opieki zdrowotnej oprócz dyrektora pracuje 7 lekarzy specjalistów, w poradni rehabilitacyjnej 2 lekarzy specjalistów, w poradni ginekologicznej 2 ginekologów-położników oraz położna. Spośród siedmiu pielęgniarek dwie są również pielęgniarkami szkolnymi. W ośrodku działa też gabinet fizjoterapii z 2 asystentami fizjoterapii oraz administracja (2 osoby) i konserwator.

Filią SPZOZ w Osieku od 2002 roku jest Punkt Lekarski w Głębowicach, który jak widać działa już 20 lat.



Zebrała Krystyna Czerny

PODZIĘKOWANIE

W dniu 13.01.2022 r. w sali WDK odbyła się uroczystość z okazji 20-lecia utworzenia SPZOZ w Osieku, który rozpoczął działalność 01.05.2000 r., zorganizowana przez dyrekcję SPZOZ i władze gminy Osiek.

Impreza została uświetniona rozdaniem wyróżnionym za długoletnią, ofiarną pracę w ochronie zdrowia stosownych odznaczeń.

W imieniu wyróżnionych pragnę gorąco podziękować organizatorom za odznaczenia, które przypominają będą o długoletniej pracy, a także motywować do dalszego wysiłku.

lek. med. Władysław Kłęczar

WSPOMNIENIE

W dniu 11 stycznia 2022 r. Bóg powołał do „Chórów Anielskich”

Panią Kazimierę Babińską-Pytel,

która od 2008 roku pełniła posługę organistki w parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Głębowicach.

Pani Kazimiera, wykorzystując swój muzyczny talent, upiększała liturgię muzyką kościelną, dając świadectwo żywej i głębokiej wiary, radości, nadziei i miłości.

Słowami modlitwy do św. Cecylii – patronki śpiewu, chórzystów i organistów – dziękujemy Pani Kazimierze za Jej obecność wśród nas, za modlitwę, pracę, życzliwość i uśmiech oraz dar muzyki i śpiewu na chwałę Bożą, którym dzieliła się ze wszystkimi każdego dnia:



Fot. K. Cz.

*Cecyljo Święta, Patronko Nasza
Dziś chwałę Twoją ziemski chór ogłasza
Strażniczko harmonii,
z tonów czynisz piękny splot,
By dźwięcznym, czystym był wspólny głos.*

*Nauczycielko cierpliwości i wytrwania
Przyjm prośby nasze i błagania
Doskonała Pieśniarko, Artystko w Niebiosach
Śpiewasz cudownie, Panu grasz na organach
Odkryj nam uczniom Twym skrawek Nieba
Bo dzisiaj dla Ciebie hymn rozbrzmiewa!
Amen.*

Mieszkańcy Głębowic

GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI...

Koncerty w okresie Bożego Narodzenia przez wiele lat gromadziły niemałą widownię i wpisały się w tradycję świętowania tego okresu. Po ubiegłorocznej przerwie na szczęście zespoły wróciły do śpiewania, a słuchacze mogli poznać nowe pieśni i pastorałki, ale też z nostalgią posłuchać ulubionych, czasem już zapomnianych utworów. W każdą styczniową niedzielę we wszystkich trzech kościołach rozbrzmiewały kolędowe nuty.

W kościele pw. św. Stanisława Męczennika w Osieku Górnym już 2 stycznia wystąpił gościnnie zespół „Strumień” ze Strumienia.



W kościele pw. św. Andrzeja Apostoła 9 stycznia koncertował zespół pieśni i tańca „Kotlina” z kierownikiem muzycznym Alicją Gębałą. Tego samego dnia przed południem wystąpił też w klasztorze OO. Franciszkanów w Kętach. W naszej świątyni dołączyła do zespołu schola, wykonując wspólnie kolędę „Lulajże, Jezuniu” z towarzyszeniem skrzypaczki Róży Czarnik.



Chór „Wrzos” z dyrygentem Leszkiem Górkiewiczem po występach w Kozach wyśpiewał wielogłosowe kolędy i pastorałki. 30 stycznia uświetnił też mszę świętą w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Głębowicach. Chór „Osieczanie” pod dyktando Andrzeja Lurancza kolędował w kościele parafialnym 23 stycznia. Orkiestra dęta z Osieka pod batutą Leszka Górkiewicza grała w obu osieckich świątyniach nie tylko kolędy, ale też inne melodie mające związek z okresem świątecznym.

Krystyna Czerny

STATYSTYKA DEMOGRAFICZNA GMINY OSIEK

Zawsze na początku nowego roku interesuje nas, jakie zmiany zaszły w strukturze ludności naszej gminy, ile osób odeszło od nas, a ile dzieci się urodziło. W ubiegłym roku trwał spis powszechny ludności, a wyniki dla gmin będą dopiero publikowane. Na razie dostępne są dla nas dane gromadzone na bieżąco w naszym urzędzie.

Pierwsza tabela pokazuje, ilu nas było w 2002 i w 2021 roku.

Rok	Gmina	Osiek	Głębowice
2002	7775	6425	1350
2021	8192	6836	1356

Okazuje się, że ludność Głębowic wzrosła o 6 osób, a Osieka o 411 osób. To nie tylko zasługa przyrostu naturalnego, ale też mieszkańców, którzy osiedlili się w naszej wsi.

Dwa ostatnie pandemiczne lata nie były łaskawe również dla mieszkańców gminy Osiek. Obserwujemy więcej zgonów niż urodzeń, chociaż na szczęście urodziło się w gminie sporo dzieci.

2019 ROK

	Osiek		Głębowice		Gmina	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Urodzenia	28	49	8	8	36	57
Razem	77		16		93	
Zgony	36	40	6	6	42	46
Razem	76		12		88	
Liczba	3332	3485	667	694	3999	4179
Razem	6817		1361		8178	
Liczba małżeństw: 72			Średnia długość życia: 75 lat			

2020 ROK

	Osiek		Głębowice		Gmina	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Urodzenia	32	42	3	7	35	49
Razem	74		10		84	
Zgony	49	33	10	12	59	45
Razem	82		22		104	
Liczba	3329	3523	665	690	3994	4213
Razem	6852		1355		8207	
Liczba małżeństw: 49			Średnia długość życia: 76 lat			

2021 ROK

	Osiek		Głębowice		Gmina	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Urodzenia	44	34	5	10	49	44
Razem	78		15		93	
Zgony	45	37	16	9	61	46
Razem	82		25		107	
Liczba	3330	3506	655	701	3985	4207
Razem	6836		1356		8192	
Liczba małżeństw: 65			Średnia długość życia: 72 lat			

A ilu jest najstarszych mieszkańców, którzy mają 90 i więcej lat?

Rok urodzenia	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	Razem
	1	3	1	2	8	9	17	18	19	78

Wszystkie statystyki sporządziła Iwona Górowicz

OSOBY STARSZE

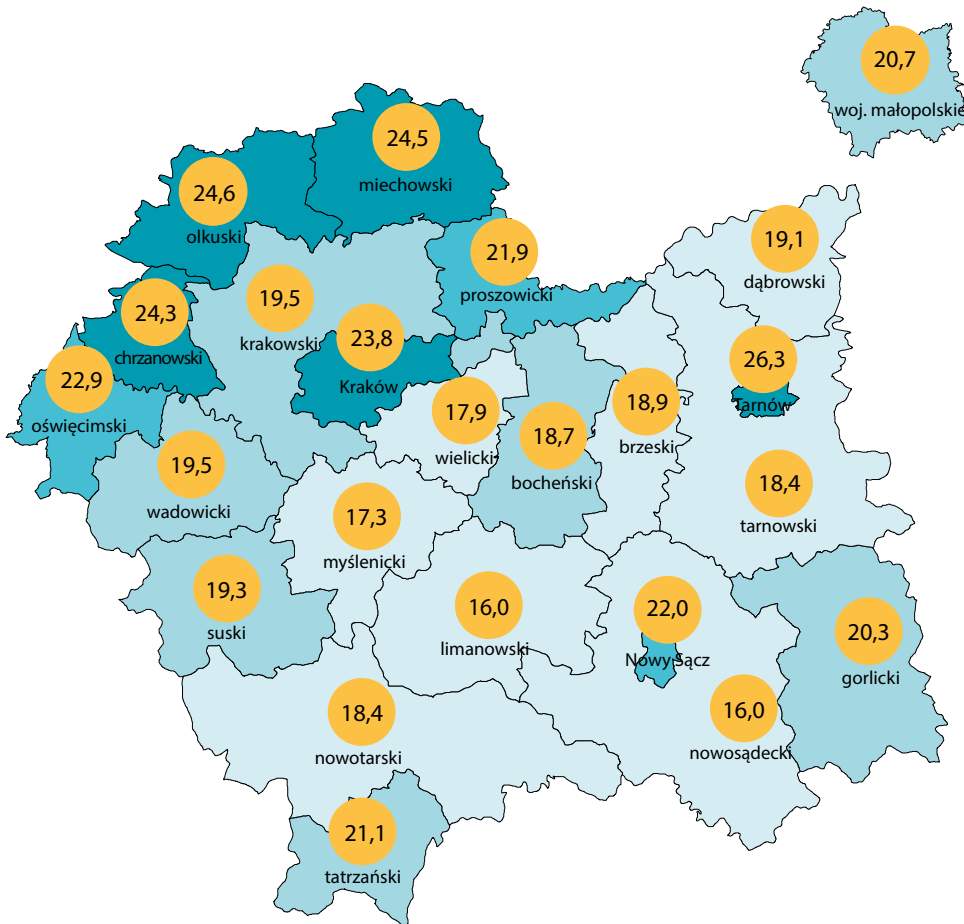
w województwie małopolskim

Infografika z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka



Dane za rok 2020; przy publikacji danych prosimy powołać się na źródło.

Ludność w wieku poprodukcyjnym stan w dniu 31 grudnia



Liczba osób w wieku poprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym:

- powyżej 40,6
- 35,8–40,6
- 30,9–35,8
- poniżej 30,9

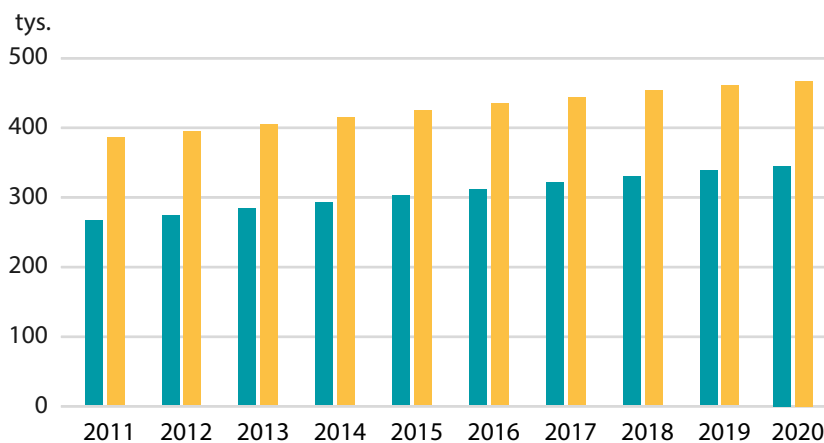
Udział osób w wieku poprodukcyjnym w liczbie ludności ogółem (w %):

XX,X

20,7%

wyniósł udział osób w wieku poprodukcyjnym w ogólnej liczbie ludności w województwie małopolskim.

Osoby w wieku 60 lat i więcej stan w dniu 31 grudnia



- mężczyźni
- kobiety

24,1%

wyniósł wzrost liczby osób w wieku 60 lat i więcej w województwie małopolskim w stosunku do 2011 r.

„WOJNA TO OKROPNA RZECZ” – WSPOMNIENIA MARII JURCZYK



Moja mama Tekla z domu Grabowska pochodziła z Głębowic, a tata Józef Domasik, syn Jana Domasika, mieszkał na granicy Osieka i Głębowic. Tata urodził się 1902 roku, a w latach dwudziestych służył w wojsku w 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. Opowiadał mi, że jego dowódcą był Henryk Dobrzański,

służbista wymagający bezwzględного posłuszeństwa. Rozkaz musiał być wykonany i nikt nie myślał, żeby mu się sprzeciwić. Zarządził kiedyś wyjazd na manewry, a jego zastępca zebrał się na odwagę, próbując go namówić do zrezygnowania z wyjazdu, bo idzie wielka burza, ciemno, grzmoty. Nie, musieli jechać. Jak wjechali w Puszcze Niepołomicką, rozszalała się burza, to był koniec świata. Wszyscy żołnierze się zatrzymali, zsiadli z koni i siedzieli pod końskimi brzuchami, ale i tak byli mokrzy. Jak burza się skończyła, dowódca zarządził odwrót do koszar. Dotarli tam o godzinie 3.00 po północy zupełnie przemoczeni, a o 6.00 godzinie pobudka i znów wyjazd na manewry. Nie było odwołania. Jak czytałam i słuchałam o Hubalu, który w 1939 roku nie złożył broni i walczył do października, to zgadzało się z tym, co tata opowiadał. Taki był Polak, patriota i służbista.

Opowiadał jeszcze, że był taki koń narowisty i chodziło o to, żeby wjechać tym koniem do stajni. Żaden ułan nie potrafił tego dokonać, bo ten koń był tak szalony. Mój ojciec założył się tam z kimś i wsiadł na tego konia, wywinął się koniowi pod brzuch i wjechał do stajni, inaczej to by się zabił.

Moi rodzice pobrali się, gdy tata był jeszcze w wojsku. Mieszkali w Głębowicach i tam urodziło się moje rodzeństwo: Stanisław w 1921, Helena w 1923, Marian w 1925 roku. Tam chodzili do szkoły podstawowej. Potem rodzice wybudowali dom w Osieku i ja już urodziłam się w Osieku w 1930 roku.



Józef Domasik



Rodzina Domasików

Nie miałam skończonych 6 lat, jak poszłam do I klasy do szkoły w Osieku Górnym w 1936 roku. Skończyłam przed wojną 3 klasy szkoły powszechnej i wygrałam na tym. Kierownikiem był Stanisław Zajac, w szkole uczyła jego żona Anna z Kęt i nauczyciel Władysław Znański. W maju 1939 roku byłam do I Komunii. Na zdjęciu jest nasza wychowawczyni Anna Zajacowa, proboszcz Wojciech Pitala i wikary Walenty Przebinda.



Fragment świadectwa z III klasy



Zdjęcie komunijne. (Pani Maria potrafi wymienić wszystkich na zdjęciu)

To chyba nie była niedziela. Jechaliśmy na wozach na Dolny Osiek do kościoła. Po komunii szliśmy do domu parafialnego i dostaliśmy tam śniadanie, czyli po kubku mleka i po bułce z masłem. W domu nie było żadnej uroczystości.



Jesień 1939 rok, Józef Domasik pilnuje świąt

Po wybuchu wojny ludzie uciekali na wschód koło naszego domu i tata ich przestrzegał, żeby nie szli na poniewierkę. Potem przychodzili mu dziękować. Wielu ludzi poszło i nie wróciło.

Na początku wojny rok chodziłam do szkoły na Górnym Osieku do czwartej klasy, ale była to już szkoła niemiecka. Hartman mówił po polsku z takim śpiewnym akcentem, jakby był z kresów i uczył nas rysunków, muzyki, śpiewu. Niemiec Szubert uczył

nas j. niemieckiego, gramatyki, pisanie, czytania i matematyki. Mieszkał w szkole, był alkoholikiem i palił sobie w piecu kronikami. Nie mówił po polsku, ale my się dogadywali. W maju 1941 roku wysiedlili nas do Grojca.

Mój starszy brat Stanisław przed wojną uczył się stolarstwa w Białej Krakowskiej w zakładzie stolarskim u Gryksy. To był Austriak, który w Oświęcimiu na Niwie wybudował stolarnię i moi bracia tam pracowali w czasie wojny. To był dobry człowiek, pomocny ludziom, wybudował długi barak i dom piętrowy, gdzie był hotel robotniczy. Pracowało u niego dużo ludzi z Żywca, np. Marysia Wrona z matką, które gotowały robotnikom. U jego siostry w Wiedniu pracowała moja siostra Helena. Nauczyła się tam języka niemieckiego i jak mama zachorowała w czasie wojny, to napisała do Gestapo i mogła wrócić do domu.



Marian, Stanisław, Helena, Maria - rodzeństwo, 1941 r.

Jak nas wysiedlili, mieszkaliśmy w Puścinach u Wojtów w takiej malutkiej komórce, gdzie połowę miejsca zajmował piec chlebowy. Sufit był z desek, a na strychu kury i pchły kapaly przez te szpary. Tam mieszkaliśmy tylko 3 miesiące. Spałam z tatą w stodole, mama tylko spała w tym pokoiku, którego okno wychodziło na oborę. Potem mój tatuś poszedł do majątku poradziwiłłowskiego, bo tam był administrator z Piekar. Ślązak, ale Niemiec. Poszedł do niego, bo mu ludzie doradzili. Powiedział, że jest kołodziejem, robi koła i wozy. Tata przed wojną chodził do Palucha do Witkowic i zdobył zawód kołodzieja. Administrator przyjął go zaraz do pracy, dał mieszkanie pod grojecką górą w tym folwarku. We wrześniu tam się przeprowadziliśmy. Okna takie wielkie, kuchnia i pokój, ale nie było co tam wstawić, bo nie mieliśmy nawet łóżka, więc pożyczaliśmy meble od ludzi.

W 1943 roku Niemcy już byli na przegranej i łaskawie w Grojcu otworzyli szkołę dla polskich dzieci w języku polskim i tam same panie nauczycielki były, bo nauczycieli wymordowali w obozach. Zaliczyli mi 4 klasy i chodziłam do klasy 5. Kierownikiem był Józef Piela, którego syn Mieczysław wyostał z obozu. Po wojnie go aresztowali i umarł w więzieniu. Jego ojciec jeździł na Montelupich w odwiedziny, ale któregoś dnia nie obudził się i umarł we śnie.

Jak mieszkaliśmy w Grojcu, to do nas jeździł listonosz z Bierunia. Jechał na pocztę w Oświęcimiu, brał przesyłki, na rowerze pedałowal do Grojca i pocztę rozwoził. Nazywał się Paweł Rembiesz, miał 29 lat, żonaty, dwoje dzieci. On był volksdojczem. Na Śląsku podpisywali volkslisty, bo nie mieli wyboru. To był taki człowiek dobry i jak się wojna skończyła przyjechał w 46. czy 47. roku na rowerze z Bierunia tu nas odwiedzić.

W Grojcu niedaleko kościoła był murowany dom parterowy, z którego wysiedlili ludzi i tam znajdowała się komenda policji. Było trzech czy czterech policjantów, w tym Ślązak Kajtoch, który mówił po polsku. Właśnie ten listonosz z Bierunia jak był u nich, to wysłuchał jak rozmawiali, gdzie pójda robić rewizję. Przyjechał, ale nam tego nie powiedział, bo my mieszkali na piętrze, a na dole mieszkała taka volksdojczeczka. Powiedział jej, że jutro przyjdą na rewizję do Domasików, a ona niechcąc przyszła do nas i ostrzegła nas.

Kazek Jędrzejowski to był u nas nawet co wieczór albo dwa razy w tygodniu. Przynosił adresy, pieniądze, listy. Do nas przychodziły paczki z Guberni i mama je rozpakowywała. Nieraz było wszystko już tam spleśniałe, to mama dawała swoje nowe. Te paczki i listy ja adresowałam, a listonosz Rembiesz nadawał do obozu. Wszyscy się bali nadawać do obozu, ale on miał znajomości jakieś na poczcie, że to mógł nadać. Wiele razy to robił, a cały łańcuch ludzi dobrej woli pomagał. Moja mama dawała mu też kartki na cukier czy na mięso. Mówił tylko: Pani Domasikowa, zrobi się.

U nas była taka komórka konspiracyjna. Tata pomagał i brat, ale nie chcieli być nigdzie na żadnej liście. Brat Stanisław pracował w tej stolarni na Niwie. Robili odrzwia, okna i drzwi, które trafiły też do obozu. Jak tam chodził robić, to zawsze po kryjomu przynosił jedzenie tym więźniom, bo na nich nie wolno było nawet patrzeć. Kazek Jędrzejowski mu też dawał jakieś adresy i nawet taki francuski więzień po kryjomu dał mu wieczne pióro, ale w 1945 r. zginęło, gdy do mieszkania wpadły dwa pociski artyleryjskie. Na szczęście wszyscy byliśmy wtedy na dole.

W szpitalu pracowała siostra zakonna Januara. Ona po wojnie wystąpiła z zakonu, wyszła za mąż za Maciągę z Włosieni i była nauczycielką w Grojcu, Maciąga Helena się nazywała. W czasie wojny ona pracowała w szpitalu, tam organizowała leki, przynosiła do nas i brat je zabierał. Taka była konspiracja, tylko Stachu absolutnie nie chciał być gdzieś na liście.

Pamiętam, jak złapali Wojtka Jekielka „Żmiję”. Był z Rachelą i ją zastrzelili, bo uciekała przez okno, a jego chwycili. Związali mu ręce sznurem, bo nie mieli kajdanek i zawieźli do Łęk. Koło drogi jest taka stajnia, spichlerz, gdzie go zamknęli na strychu i poszli sobie do pałacyku biesiadować. On tymczasem się wyzwolił z tego sznura i okienkiem ze szczytu zeskokzył na ziemię kompostową. Uciekał drogą w lewo na Jawiszowice, a tam na moście stał post niemiecki. Była zima i śnieg, a ten post go zauważył i zatrzymywał. Dopiero wtedy dał nura w wiklinę koło Soły, ale on strzelił i zranił go. Dowlókl jeszcze się pod grojecką górę i tam znalazł go Kazek Jędrzejowski. Przywłókl go na plecach półprzytomnego do Walusa, gdzie był młyn przed wojną. Walusowie byli poczciwi ludzie, ale tam mieszkał Matlak, który przed wojną pracował na strzelnicy w Rajsku jako wojskowy komendant. Taki ważniak był i ci Walusowie się go bali, bo on Niemcom czapkował. Kazek Wojtka do stajni do tych Walusów zaniósł. Walus i jego synowie Felek i Karol kazali mamie nagrzać wody, że koń się bardzo pochorował i poszli po Domasika. Kazek przyszedł po mojego ojca o 11.00 w nocy. Mój tatuś był technikiem weterynarii i miłośnikiem koni, bo przy wojsku robił kurs weterynaryjny. Jak wrócił po północy, opowiadał mamie, jak to było, a ja wszystko słyszałam. Mówił, że kula wyleciała i nie została. Nagrzali wody do beczki, wsadzili Wojtka, żeby go umyć, ale zemdła. Wyciągnęli go, umyli i mój ojciec jak umiał, tak zrobił

opatrunek. Tata miał jakieś pojęcie, ale nie miał nic innego tylko wodę utlenioną i wodę przegotowaną. Zrobił opatrunek, obandażował, a ci synowie Walusa w stodole deski wycięli, wyskubali słomę i zrobili w tej słomie pokoik. Przynieśli pierzyny, koce, poduszki, bo była zima. Walusowa się nie interesowała. Koń się chorował, to chłopcy tam robią w stajni, lepiej nie wiedzieć. Tata przyniósł zakrwawione ubranie Wojtka i mama to prała. Wojtek był 4 tygodnie w tej słomie, nosili mu picie i jedzenie po kryjomu, ale dostał gorączki. Ktoś dał adres do Brzeszcz do farmaceutki, ona miała zaufanego lekarza i przynieśli leki. Tak się wykaraskał i przetransportowali go do Guberni. Kazek to opowiadał, bo on go przeprowadził.

Kazek Jędrzejowski miał kiedyś pełną teczkę papierów i miał przejść ulicą Jagiełły w Oświęcimiu. Po prawej stronie ulicy był trotuar, ale dla Niemców, a po lewej nie było. Moja siostra pracowała w Wiedniu i przyjechała na urlop. Była ładnie ubrana, знаła język niemiecki, więc wzięła tę teczkę od Kazka, tym chodnikiem po prawej stronie przeszła i przeniosła to, a on przeszedł tą polską stroną. Potem się spotkali i odebrał od niej teczkę.

W Grojcu byliśmy do końca wojny. Jeszcze przed wyzwoleniem mój tata dostał wezwanie do kopania okopów aż do Kleczy. Poszedł do naszego domu w Osieku i bauerka, która tu była, powiedziała, że go opuszcza i nie wróci, więc on może już zamieszkać we własnym domu. Tata wrócił do Grojca i posłał mnie tu ze swoją siostrą Albiną Płonkową. Zima była, styczeń, a my obydwie w tym domu. Zostały krowy, świnię, kury no to my to karmiły. Ciotka doła krowy, bo ja nie umiałam. W przeddzień zanim weszli Rosjanie przyszło 5 żołnierzy niemieckich. Poszli do stajni, upatrzili sobie świniaka, że go zabijają, wody ustawili w garnku na kuchni. Wszyscy głodni byli, ale za chwilę przyszedł żołnierz niemiecki, coś do nich powiedział. Zebrali się szybko i tego świniaka nie zabili. Jak ci niemieccy żołnierze odchodzili, to jeden, który mówił po polsku, Ślązak podpowiedział mi, żebym zniszczyła i spaliła cokolwiek tu jest niemieckiego, bo jak jutro tu przyjdą Rosjanie, to mnie zastrzelą. Zdjęłam ze ściany portret Hitlera, wyciągnęłam z ramek i spaliłam i inne zdjęcia po baurce. Nóż stołowy był z miękkiego metalu, a na nim swastyka, to wzięłam drugi nóż i osetkę, żeby tę swastykę zetrzeć.

To była ciężka noc do przeżycia, bo tu się dom palił u Ciępkowej. Na Śmietanówce, na Dalachowicach były pożary i w Osieku na Karolinie. Wujek Ciępkowej, nasz sąsiad, tu przyleciał i zapukał. Byłam taka wystraszona, bo po dachówkach odłamki dzwonią i kule świszczą. Choćby sam diabeł był, to idę i otwieram drzwi. On wskoczył bosy. Jak Niemcy zapalili ich dom, to żołnierz mu kazał lecieć w naszą stronę i mierzył do niego z karabinu, a on był chłop wojskowy i kluczył, a Niemiec niby strzelił, ale może go nie chciał zabić. Byłam szczęśliwa, że ktoś przyszedł i on mi dopiero wytłumaczył, że jest potyczka i Niemcy się wycofują, a armia radziecka już wkracza, Niemcy dają sygnał tym żołnierzom, co są dalej, więc dom drewniany zapalili, a reszta niemieckich żołnierzy widziała to i uciekała.

Tu była taka potyczka w tę okropną noc, to była walka wręcz, tu u Płonki żołnierze leżeli byle gdzie. Tych niemieckich, którzy nie mieli żadnych dokumentów, to zakopali, oni do dzisiejszego dnia tam leżą. Ekshumowali tylko takich, których mieli dokumenty, trzech albo czterech. Tych radzieckich to szybciej pozbiali.

Rano od Głębowic gościńcem czołgi jechały i piechota szła. Przyleciał żołnierz radziecki i pyta się, czy tu jest germaniec, ja mówię, że nie, tyle rozumiałam, ale wyleciał po schodach na strych, popatrzył, czy tam kogo nie ma i poszedł.

U nas w sadzie padł młody żołnierz radziecki. Kulka gdzieś go trafiła i moi bracia go dopiero w lutym znaleźli, bo nikt tam nie chodził. Leżał zamarnięty, rumieńce na policzkach, jak padł, tak zamarzł. Moi bracia wzięli z kieszeni dokumenty, jakie miał, listy

i to zanieśli do gminy. Kilofem wykopali dół i złożyli go tam, a potem jak była ekshumacja, to jego też wykopali. Płaszcz był, czaszka, włosy i buty i to wszystko takimi kleszczami brali do skrzyń. Ekshumacja była chyba po dwóch latach. W tym miejscu, gdzie był pochowany, rosła taka bujna trawa, bo ta ziemia się użyźniła. Jak robiłam w polu, to długo jeszcze znajdowałam kostki palców. Wojna to okropna rzecz.

W Głębowicach też wiem, gdzie został pochowany niemiecki żołnierz. Nie miał dokumentów, to ludzie wzięli łopatę i zakopali. A tu na Śmietanówce na takiej łące też był zakopany żołnierz niemiecki, ale miał przy sobie dokumenty. Wzięła je Stefcia Jordaneł, napisała list na ten adres i posłała. Przyjechała rodzina tego żołnierza, ale go już nie wykopywali, bo było kilka lat po wojnie, a ta Jordankowa utrzymywała grób i na Wszystkich Świętych szła zaświecić mu świeczkę. Ta kobieta dziękowała, bo nie miała wiadomości, co się stało z jej mężem i przyjeżdżała tu przez parę lat na Wszystkich Świętych.

Po wojnie wróciłam do szkoły na Górny Osiek, zrobiłam 7. klasę kursem eksternistycznym w ciągu 2 miesięcy i zdawałam egzamin przy zielonym stoliku. Z Białej Krakowskiej przyjechał inspektor szkolny. Potem jeszcze przez 8 miesięcy chodziłam na kurs oświatowy w Białej, gdzie mieszkała moja siostra. Był to kurs eksternistyczny z zakresu 4 klas gimnazjum.



Maria i Józef Jurczykowie z dziećmi

W 1950 roku wysłałam za mąż za Józefa Jurczyka. Ojciec męża, Jan Jurczyk w 1912 roku pojechał do Ameryki i tam się ożenił z Antoniną z Hodurów z Bobrku. W Ameryce w 1921 roku urodził się Józef i jego rodzeństwo. Wrócili do kraju w 1925 albo 26 roku i małżonek pamiętał, jak płynęli statkiem, a siostra była taka chora, że bez przerwy wrzeszczała. Zamieszkali w domu obok kościoła.

Pani Maria Jurczyk zamieszkała z mężem w Osieku w domu rodzinnym z trójką dzieci. Gdy została wdową, sama pojechała do Ameryki. Opowiedziała mi jeszcze wiele historii z czasów wojny i pobytu w Ameryce, ale o tym napiszę w kolejnych numerach „Ech Osieka”.

Wysłuchała i opracowała Krystyna Czerny

MUZEUW PAMIĘCI W NOWEJ SIEDZIBIE

Włodarze Powiatu Oświęcimskiego odwiedzili 11 stycznia nową siedzibę Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej. Placówka mieści się w zrewitalizowanym, historycznym budynku, tzw. Lagerhausie (ul. Kolbego, w sąsiedztwie oświęcimskiej uczelni i Centrum Dialogu i Modlitwy). Oficjalne otwarcie Muzeum planowane jest pod koniec kwietnia br.

Członkowie zarządu powiatu, których po obiedzie oprowadzała dyrektor MPMZO **Dorota Mleczko**, byli pod wrażeniem ekspozycji i zastosowanej palety multimedialnych rozwiązań.



Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej to samorządowa instytucja kultury, której organizatorem jest powiat oświęcimski, a organem współprowadzącym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Rozpoczęło działalność w czerwcu 2018 roku.

Misją Muzeum jest prowadzenie działań mających na celu upamiętnienie mieszkańców ziemi oświęcimskiej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej i pomocy, jaką niejednokrotnie z narażeniem życia nieśli oni więźniom KL Auschwitz.

Pod koniec zeszłego roku Muzeum przeprowadziło się z tymczasowej siedziby w Powiatowym Urzędzie Pracy do docelowej przy ul. Kolbego. Obiekt usytuowany jest ok. 200 metrów od byłego niemieckiego obozu KL Auschwitz. W okresie międzywojennym był magazynem surowca Zakładu Polskiego Monopolu Tytoniowego, a w czasie niemieckiej okupacji pełnił pomocniczą funkcję dla obozu KL Auschwitz jako magazyn SS „Lagerhaus” (magazyn żywnościowy dla obozowej załogi SS).



Na potrzeby Muzeum liczący przeszło 100 lat budynek został w środku gruntownie zmodernizowany i wyposażony w najnowsze zdobycze techniki. Do bryły obiektu dobudowano klatkę schodową i zamontowano windę. Otoczenie budynku wzbogaciło się o miejsca parkingowe, uliczki dojazdowe z obu stron obiektu oraz nasadzenia. Powstaje stała wystawa wzbogacona o instalacje multimedialne. Za powstanie ekspozycji odpowiedzialna jest firma Deko-Bau, która ma na swoim koncie m.in. takie realizacje jak: Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, Muzeum Wody – Hydropolis we Wrocławiu, Muzeum Emigracji w Gdyni, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku czy Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu.

Ważnym elementem jest ścieżka edukacyjna, która znajduje się na placu od strony ul. Kolbego. Na ścieżkach ustawiono 8 rzeźb-odlewów dziecięcych postaci, z opisami młodych mieszkańców ziemi oświęcimskiej, którzy z narażeniem życia pomagali więźniom Auschwitz.

Otwarcie placówki planowane jest pod koniec kwietnia bieżącego roku. To Miesiąc Pamięci. W kwietniu przypada także kolejna rocznica deportacji przez niemieckich okupantów mieszkańców Oświęcimia i okolicznych miejscowości w związku z budową i rozbudową obozu koncentracyjnego Auschwitz.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu
Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu

CESARSKA DOTACJA DLA STRAŻY OGNIOWEJ W OSIEKU Z 1899 ROKU

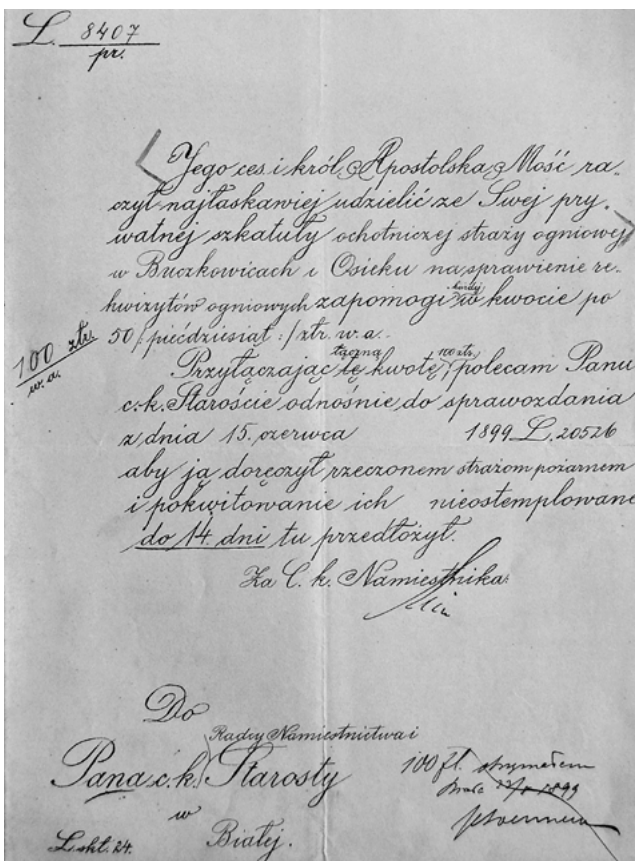
W pierwszej połowie 1899 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Osieku wniosła podanie bezpośrednio do cesarza Franciszka Józefa – władcy państwa austro-węgierskiego – z prośbą o zapomogę na „sprawienie rekwizytów ogniowych”. Podanie to zostało potraktowane z całą powagą. W czerwcu CK Namiestnictwo – które w Galicji reprezentowało władzę państwową – wystosowało pismo do CK Starostwa w Białej z poleceniem, czy prośba zasługiwała na uwzględnienie. Jednocześnie polecono, aby „oznaczyć kwotę, za której wyjednanie przemawiać by można”. Należało również wyjaśnić, czy przeznaczono już na „rekwizyty ogniowe” jakąś sumę, a jeżeli tak, to skąd pieniądze te pochodziły.

W odpowiedzi CK Starostwo w Białej sporządziło odpowiednie sprawozdanie. W pierwszej kolejności zaznaczono, że Straż Ogniowa w Osieku działała na podstawie statutu zatwierdzonego w 1897 roku. Następnie wyjaśniono, że na stanie Straży znajdowała się sikawka (o wartości 420 złr), dwie drabiny (30 złr) oraz beczka na kołach (80 złr). Powyższy sprzęt został zakupiony na kredyt. Koszt zakupu został pokryty w dużej części ze składek mieszkańców Osieka, jednak niespłacona pozostała reszta długu. Brakowało również pieniędzy na zakup pozostałych koniecznych dla Straży urządzeń. Aby nakreślić charakter ekonomiczny Osieka, w sprawozdaniu zanotowano: „Gmina ta składa się z 2673 dusz. Dwie trzecie części mieszkańców tej gminy utrzymuje się ze zarobku, albowiem w Osieku jest bagnista okolica z nieprzepuszczalną ziemią [...]. Obok tych niekorzystnych stosunków będzie ta gmina zniewolona w najbliższym czasie budować kościół, który grozi zawaleniem”. Jak się okazało w tym czasie nie zaplanowano w budżecie gminy żadnej sumy na pokrycie wydatków związanych z funkcjonowaniem Straży. Użytko jednak ze strony Wydziału Powiatowego w Białej „datek na sprawienie przyrządów straży ogniowej 29 złr”. Sprawozdanie kończyło się konkluzją, że Starosta „przemawiałby za wyjednanie u Tronu Najjaśniejszego Pana” dotacji w wysokości 100 złr.

W odpowiedzi w sierpniu 1899 roku zawiadomiono CK Starostwo w Białej, że „Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej skatki ochotniczej straży ogniowej w Osieku na sprawienie rekwizytów ogniowych zapomogi w kwocie 50 złr”. Przyznano więc połowę wnioskowanej kwoty. Dotacja ta została przesłana do Osieka – gdzie we wrześniu 1899 roku tamtejsza Straż Ogniowa potwierdziła jej odbiór.



Dowód nadania 50 złr dla Straży Ogniowej w Osieku z września 1899 roku



Pismo z sierpnia 1899 roku zawiadamiające o przyznaniu dotacji dla Straży Ogniowej w Osieku

Tekst powstał w oparciu o akta przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygnatura 109.

Zasole, 7 stycznia 2022 r., Michał Jarnot

WSPOMNIENIA STANISŁAWA ŻURKA CZ. II

Od redakcji:

Stanisław Żurek, syn Ludwika, urodził się 21.12.1929 r. w Chorzowie. Ukończył szkołę podstawową w Osieku i liceum ogólnokształcące w Oświęcimiu, a w 1953 r. uzyskał tytuł inżyniera chemika Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Pracował w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu i Zakładach Chemicznych „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu.



Zdjęcie z delegacji służbowej do Japonii



Stanisław Żurek z żoną Apolonią z domu Kos

Zajmował się nowymi technologiami, uczestniczył w wielu negocjacjach handlowych, w czym pomagała mu nie tylko fachowa wiedza, ale też doskonała znajomość języka angielskiego i niemieckiego. Otrzymał wiele odznaczeń w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 9.12.2013 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w dzielnicy Kędzierzyna-Koźla, Blachowni (dawniej Blachownia Śląska).

Stanisław Żurek napisał swoje wspomnienia, dedykując je wnukom. Możemy je poznać dzięki uprzejmości jego syna Jacka. W pierwszej części wspomnień wydrukowanych w nr 4 EO wspominał wybuch wojny, ucieczkę, powrót ojca i wysiedlenia Osieka.

Dziadek dla wnuków o wojnie

W tym roku (1941 – przyp. red.) jesienią rozszły się wiadomości, że Niemcy budują wielkie zakłady chemiczne (IG-Farben) oraz niemal równocześnie obóz koncentracyjny pod Oświęcimiem (Auschwitz). Tu należy dodać, że nasza wioska znajduje się w odległości ok. 8 km od Oświęcimia. Do obozu zaczęły nadchodzić transporty kolejowe z ludnością żydowską. Podkreślam jednak, że obóz ten był nie tylko dla Żydów. Zamykano tam również Polaków aresztowanych z różnych powodów.



Stanisław z żoną Apolonią i wnukami

Częstym zjawiskiem było wywożenie mieszkańców Osieka na roboty do Niemiec. Wszyscy pozostali zdolni do pracy byli zatrudniani w kopalniach lub w zakładach chemicznych. Tylko pracujący dostawali skromne przydziały żywnościowe. Hodowanie na własny użytek świń było niedozwolone. Wykrycie tego rodzaju przestępstwa oznaczało obóz w Oświęcimiu. Podobna kara groziła za posiadanie radia, w tej sytuacji obrót towarowy odbywał się na tzw. czarnym rynku, za co oczywiście groził obóz.

Kuriozalnym zjawiskiem na tego rodzaju rynku było pojawienie się złota jako waluty. Źródłem złota był obóz. Pomordowanym więźniom przed spaleniem w krematoriach „specjaliści” usuwali złote zęby, mostki itp. Złoto to przetapiano i w postaci sztab wysyłano do banku Rzeszy. Ale nie wszystko, znaczną część wykradali SS-mani z załogi obozu. Pewną ilość przejmowały zorganizowane grupy więźniów, które posługiwały się złotem przy organizowaniu ucieczek z obozu lub przekupywaniu straży obozowej. Zawsze jednak pojawiające się na rynku złoto było splamione ludzkim nieszczęściem. Z więźniami obozu spotykaliśmy się niekiedy na drodze podczas podróży konną bryczką do rodziny w Brzeszczach. Mijaliśmy wtedy kolumny więźniów w obozowych pasiakach eskortowanych przez strażników z karabinami i tzw. kapo uzbrojonych w sztylę od łopat. Kapo to byli więźniowie na usługach komendy obozowej. Pilnowali, aby kolumny marszowe były uporządkowane. Przy wyłamaniu się z szeregu więźniów był kopany lub ewentualnie bity sztylę od łopaty. Osłabionych w marszu nieśli koledzy. Kolumny te to były oddziały pracujące w kopalni.

Tu jeszcze na moment chcę powrócić do tak zwanych transportów obozowych. Do obozu dowożono więźniów, głównie Żydów, ale nie tylko, z całej Europy pociągami, często w tzw. wagonach bydłych z zakratowanymi oknami. Z opowiadań wiem, że miejscowa ludność podchodziła do pociągów, ryzykując zastrzelenie, starając się podać chleb, wodę, mleko. Wiele osób zdawało sobie sprawę, że na końcu czeka komora gazowa, dlatego przez kraty wyrzucano listy, zdjęcia, biżuterię, pieniądze, prośby o przekazanie wiadomości, a nawet odzież.

W roku 1943, o ile dobrze pamiętam, zaczęły się latem bombardowania pobliskich zakładów IG-Farben. Scenariusz był zawsze podobny. Około godziny dziesiątej nad zakładami wznosiła się mgła maskująca. Na linach szybowali w górę balony zaporowe. Mniej więcej o jedenastej na niebie pojawiały się smugi kondensacyjne amerykańskich bombowców, które uformowane w eskadrach nadlatywały z południa i nie zmieniając szyku, zrzucały serie bomb na zakłady. Jednocześnie rozmieszczone wokół zakładów i w całej okolicy baterie przeciwlotnicze rozpoczynały ogłuszającą kanonadę. Na niebie wokół samolotów pojawiały się obłoczki wybuchów pocisków, przeważnie poniżej bombowców, których aluminiowe kadłuby iskrzyły w słońcu.



Dom Żurków

W tym okresie również zaczęło coś szwankować w sprawnie działającej w obozie fabryce śmierci. Krematoria nie nadążały w spalaniu zwłok. Zaczęto więc palić zwłoki na stosach. Warstwa drewna, warstwa zwłok, benzyna dla ułatwienia rozpałki. Stosy te były widoczne ze wsi znajdujących się blisko obozu. Przy północno-zachodnim wietrze zaduch w Osieku był nie do wytrzymania, również psychicznie. Ale wiedzieliśmy, że to już bliiski koniec. W 1944 roku do dziennych bombardowań zakładów doszły bombardowania nocne prowadzone przez lotnictwo radzieckie. Z końcem 1944 roku rozeszła się wiadomość, że Niemcy ewakuują obóz. Piechotą wyprowadzono kilkadziesiąt tysięcy ludzkich szkieletów. Droga ewakuacjiznaczona była zwłokami. W styczniu (na początku) 1945 roku cała administracja niemiecka nagle zniknęła z naszej wsi.

26 stycznia 1945 roku ok. 10 rano wieś była cicha i jakby wymarła. Wyszedłem przed dom na drogę i zobaczyłem trzech żołnierzy w oliwkowych mundurach i uszatyh czapkach. Mieli dziwne małe karabiny, do których doczepiono śmieszne (moim zdaniem) okrągłe magazynki wyglądające jak puszki do konserw. Zatrzymali się pod naszym domem. Wynieśliśmy im garnek mleka i chleb, podziękowali i poszli dalej. Po ok. godzinie w ogrodzie przed domem ustawiono dwie małe armaty, a do naszego domu wniesiono pierwszych rannych żołnierzy. Tak zaczął się drugi etap wojny, ale to już inna historia...

Stanisław Żurek

Bracia Stanisława Żurka: Ludwik (rocznik 1935) z żoną Marią i Jerzy (rocznik 1940) z żoną Heleną zostali w domu rodzinnym. Ludwik zmarł w 2000, a Jerzy w 2020 roku.

K. Cz.

KRONIKA



GRUDZIEŃ

- | | | |
|-------------------------|----------|-----------|
| 1. Matonóg Stanisława | - lat 66 | Osiek |
| 2. Żmuda Marcin | - lat 40 | Osiek |
| 3. Nykiel Maria | - lat 95 | Głębowice |
| 4. Wojnar Stanisława | - lat 78 | Osiek |
| 5. Górecka Helena | - lat 87 | Osiek |
| 6. Turza Rozalia | - lat 79 | Głębowice |
| 7. Górkiwicz Stanisława | - lat 73 | Głębowice |
| 8. Mitoraj Jan | - lat 83 | Osiek |
| 9. Kramarczyk Rozalia | - lat 94 | Osiek |

STYCZEŃ

- | | | |
|------------------------|----------|-----------|
| 1. Paw Zofia | - lat 87 | Osiek |
| 2. Płonka Andrzej | - lat 72 | Osiek |
| 3. Klęczar Maria | - lat 73 | Osiek |
| 4. Mikołajek Agnieszka | - lat 98 | Osiek |
| 5. Wojtala Adam | - lat 75 | Osiek |
| 6. Pala Karol | - lat 77 | Osiek |
| 7. Kuwik Józefa | - lat 88 | Głębowice |
| 8. Klęczar Anna | - lat 63 | Osiek |
| 9. Żmuda Stanisław | - lat 74 | Osiek |
| 10. Goldberg Marian | - lat 71 | Osiek |
| 11. Orkisz Rozalia | - lat 92 | Osiek |

Sporządziła: Iwona Górowicz

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy za udział w pogrzebie

Śp. Zdzisława Jasińskiego

Męża, ojca i dziadka. Dziękujemy za zamówione msze św., kwiaty i wieńce.

Żona i synowie z rodzinami

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Śp. Adama Wojtali

Dziękujemy za wyrazy współczucia, modlitwę, intencje mszalne oraz złożone wieńce i kwiaty.

Pograżona w smutku rodzina

PODZIĘKOWANIE

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

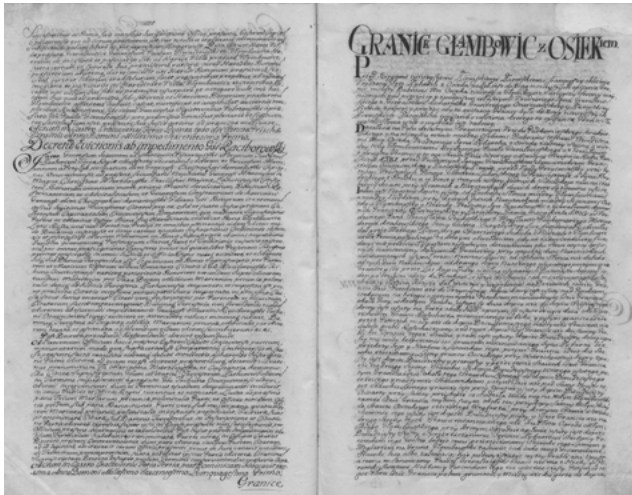
Śp. Mariana Goldberga

Dziękujemy za wyrazy współczucia, intencje mszalne, modlitwę oraz złożone wieńce i kwiaty.

Pograżona w smutku rodzina

HISTORIA GŁĘBOWIC CZ. VII

Obok majątku dworskiego w Głębowicach Dolnych¹ w posiadaniu rodziny Pisarzowskich znajdowała się górna część wsi zwana Głębowicami Górnymi z folwarkiem Ryssa. W akcie kupna Głębowic od starosty Krzysztofa Komorowskiego z 1646 roku wymieniony jest folwark Ryssa. Na podstawie zapisów w „Księdze Gromadzkiej wsi Głębowice” można stwierdzić, że dobra te wchodziły w skład majątku Głębowice już wówczas, gdy należały one do rodziny Gierałtowskich.



Przebieg granicy Głębowic z Osiekim w 1581 roku obwołany przez Woźnego Jakuba Niedzielę z Głębawic. Księga Gromadzka wsi Głębowice, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Jak podaje „Księga Gromadzka wsi Głębowice”: „1647. We środę po Niedzieli Chwalenbnej Wielkanocnej w Grodzie Oświęcimskim: Zapisał Pradziad mado Donatario Folwark swoy Dziedziczny Ryssy do dóbr Głębawic należący Jego Mości Panu Piotrowi Dąmbskiemu, która Donacya² jest konkredytem dla pewnych respektów Jego Mci Pana Dąmbskiego JMCX Łukasz Dąmbski kanonik krakowski y w tenże Dzień w Grodzie Krakowskim raborował³. Już w kolejnym roku 1648 roku Ryssa powróciła do rąk Jana Pisarzowskiego.

W „Słowniku Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” Ryssa opisana jest jako wieś otaczająca Osiek od południa.

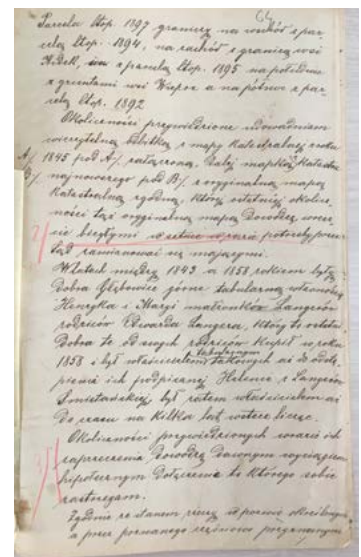
Pisarzowscy najprawdopodobniej po roku 1826 po śmierci Apolonii z Wilkońskich Pisarzowskiej, sprzedali folwark. Stało się tak zgodnie z wolą Ignacego Pisarzowskiego, który w testamencie napisał: „Chcę jednak i postanawiam, aby od dnia śmierci moyey (...) moy synowiec Józef Pisarzowski Ryssę zwaną zaraz objął (...) y tę sposobem dzierżawy trzymał bez żadnej (...) pretensyi aż do czasu tego, w którym y Zamkowe części zwane pałac Głębowice po zgasłym żywocie Pani z Wilkońskich Pisarzowskiej przyjdzie między nich do dziatła⁴(...). Chcę, aby (...) utrzymane zostało pod utratą spadku dla tego, który by się śmiał sprzeciwić tej mojej dyspozycji. (...) Ryssa ... january 1810 r.”

Majątek kupiła rodzina Langerów. „Grunta do dóbr Głębowice Górne należące w ten sposób są podzielone, że większa część tychże bezpośrednio do dworu przytyka, inna zaś część takowych na pół mili od dworca się znajduje i to przy granicy wsi Wieprz i że ta część gruntów nosi nazwę Kąty⁵.”



Testament Ignacego Pisarzowskiego z 1810 roku. Archiwum Narodowe w Krakowie

W „Skorowidzu wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomeryi...” w 1855 roku jako właściciel dóbr tabularnych Głębowice Górne wymieniany jest Henryk Langer, a „Inwentarz zespołu C.K. Komisji Ministerialnej dla zniesienia ciężarów gruntowych w Krakowie w latach 1852–1855” podaje, że Dominum⁶ Głębowice Górne jest własnością Henryka i Marii Langerów⁷. Henryk i Maria z Niewęglowskich z Czańca najprawdopodobniej mieli czworo dzieci. Córka Krystyna 7 sierpnia 1842 roku w Głębowicach wzięła ślub z Janem Stencellem syndykiem miasta Andrychowa. Pięć lat później 14 lutego 1847 roku córka Maria w Głębowicach poślubiła Antoniego Haszcze z Czarnej. Syn Józef poślubił w Krakowie Helenę Mecenseffy, a żoną Edwarda została Walentyna Mecenseffy, siostra Heleny. Rodzicami Heleny i Walentyny byli Ludwik Mecenseffy i Marianna Horaczek ze Lwowa. W 1858 roku Edward Langer odkupił Głębowice Górne od swoich rodziców, a w 1875 roku odstąpił swojej córce Helenie urodzonej 7 kwietnia 1855 roku w Kołomyi. Helena wyszła za mąż za Leona Śmietkańskiego 19 czerwca 1876 roku. Ich wnuczka, córka Feliksa Śmietkańskiego, Janina Kuwik z domu Śmietkańska urodzona w 1924 roku, jest najstarszą mieszkanką Głębowic. Rodzeństwem Feliksa byli Walentyna Raczynska, Olga Danek, Leon Edward (rewident Dyrekcji Kolejowej w Krakowie), Zygmunt (funkcjonariusz policji w Bielsku). Do dzisiaj część ziem dawnego majątku należy do spadkobierców Heleny z Langerów Śmietkańskiej zmarłej 3 lutego 1942 roku. Od nazwiska ostatniej właścicielki Głębowic Górnych ta część miejscowości obecnie nosi nazwę Śmietanówka.



Protokół spisany w Sądzie Powiatowym w Andrychowie w roku 1882, w którym znajduje się informacja, że Henryk Langer kupił Głębowice Górne w 1849 roku.

Archiwum Państwowe w Bielsku-Białej

1 Podział Głębowic na Głębowice Dolne i Głębowice Górne występujący jeszcze do czasów po II wojnie światowej związany był z istnieniem dwóch obszarów dworskich.

2 Pieniądże lub mienie przekazane dobrowolnie.

3 Raborował – poświadczył.

4 Spadek po śmierci Ignacego Pisarzowskiego i Apolonii z Wilkońskich Pisarzowskiej głównie dziedziczyli Jan Pisarzowski syn Adama Pisarzowskiego z pierwszego małżeństwa z Zuzanną Jaklińską kasztelaną oświęcimską oraz Józef Pisarzowski syn Adama Pisarzowskiego z drugiego małżeństwa z Apolonią Wilkońską.

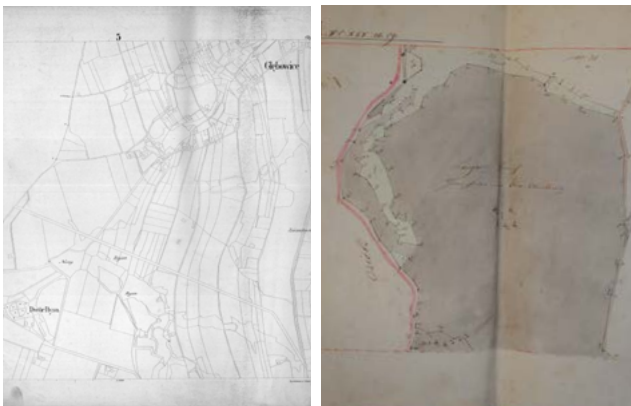
5 Protokół sądowy z 1882 roku – Archiwum Państwowe w Bielsku-Białej.

6 Posiadłość ziemska.

7 Henryk Langer w „Szematyzmie Królestwa Galicji i Lodomeryi w Wielkim Księstwie Krakowskim” wymieniany jest jako jeden z 17 kancelistów C.K. Sądu Krajowego w Krakowie w Sądzie Powiatowym w Wadowicach, w 1897 r. pełnił funkcję oficjela sądowego w Jaśle, jego żona Maria z domu Niewęglowska.

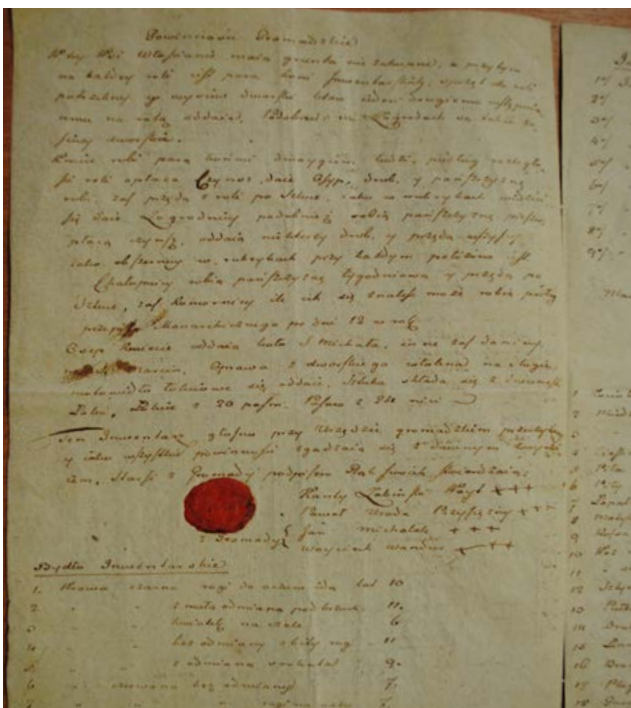


Henryk Langer, Edward Langer, Walentyna Mecenseffy, żona Edwarda Lange-
 ra. Archiwum rodzinne Janiny z Smietiańskich Kuwik



Mapa majątku Głębokice Górne 1910 roku. Archiwum Narodowe w Krakowie
 Mapa Głębokic z 1873 roku – obszar majątku Edwarda Lange-
 ra i Walentyny Mecenseffy. Archiwum Narodowe w Krakowie

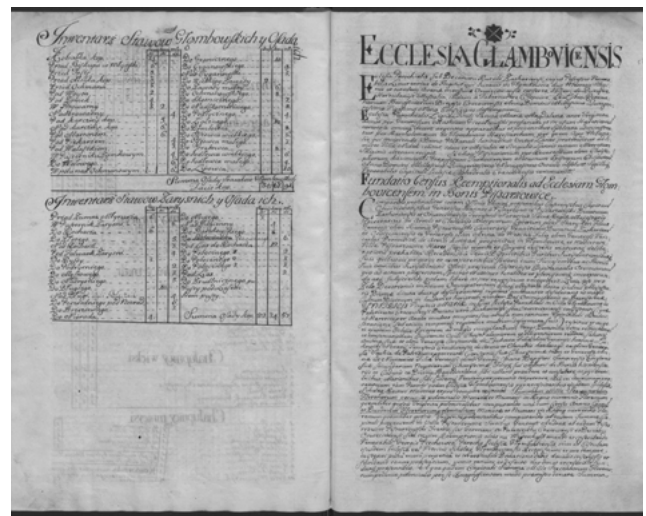
Po dawnych zabudowaniach dworskich nie pozostał żaden ślad, ale na podstawie inwentarza pośmiertnego Ignacego Pisarzowskiego można bliżej poznać to miejsce:



Inwentarz dóbr Głębokice Górne spisany po śmierci Ignacego Pisarzowskiego w 1810 roku. Ów inwentarz był głośno odczytany przy Urzędzie Gromadzkim. Jego zgodność z dawnym zwyczajem potwierdzili podpisem starsi gromady: Kąty Żabiński wójt, Paweł Uroda przysiężny, Jan Michalak i Wojciech Wandor z gromady. Archiwum Narodowe w Krakowie

„Budynek dla swej starości i zupełnej zbutwiałości ani opisywania godzin. (...) Składa się z dwóch izb, sieni, naprzeciw piekarni i spiżarni. Obok tego budynku są podobnie i trzy stajnie. Na wzgórzu są dwie stodoły. Wszystko słomą nakryte. Spichlerzyk mały podobnie pod słomą o ośmiu sąsiękach. Dalej szopa na sprzęty gospodarskie. Przed nią gruba, czyli loch w ziemi wybrany. Później jest chałupa dworska dla gospodarza przeznaczona, składająca się z czterech izb słomą pokryta.

Dobra te wówczas według przedmiaru obejmowały w gruntach ornych 96 mórg, 284 sążnie, łąkach – 3 morgi, 788 sążni, stawach 31 mórg, 1521 sążni, ogrodach 1 morgę, 423 sążnie, pastwiskach 2 morgi, 2 sążnie, lesie 160 mórg, 1060 sążni”.



Inwentarz stawów Zarzysnych i osada ich z 1659 roku. Księga Gromadzka wsi Głębokice, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Na karcie Folwarku Ryssa zapisane były następujące ciężary:

- z 1781 roku prawo zastawu dla kwoty 1500 złp na rzecz kościoła parafialnego w Głębokicach Dolnych,
- z 1781 roku prawo zastawu dla kwoty 60 złp, 4 korców pszenicy, 4 korców jęczmienia dla organisty tego kościoła,
- z 1781 roku prawo zastawu dla sumy 1600 złp z czynszem na rzecz parafialnego kościoła w Głębokicach Dolnych.

W Ryssej uprawiano głównie żyto, owies czarny (kawczak), owies biały i szary oraz len.

Hodowano bydło, trzodę chlewną, konie i wszelkiego rodzaju drób, a w stawach karpie, szczupaki, karasie i liny.

W pracach gospodarskich używano różnych sprzętów: piły trakcyjnej, ciesielskiej, czyli małej siekierki, małej piły ręcznej, łopaty, motyki, drabiny, bron, pługu, młynka do zboża, kosza do plewów, szaflików i gnojni i innych.

Społeczność stanowili rolnicy, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy. Wśród nich Włoch, Radwan, Kadamus, Wabik, Mayda, Drabek, Pytel, Gajura, Zdebel, Rychlica. Od wielu lat takie nazwiska w Głębokicach już nie występują.

Powinności gromadzkie mieszkańców Głębokic Górnych przedstawiały się następująco: „W tej wsi włościanie mają grunta niezakupne, a przy tym na każdej roli jest para koni inwentarskich, sprzęt do roli potrzebny y wysiewu dworski, które jeden drugiemu ustępują, a potem oddają. (...) Kmieć robi parą koni dwojgiem ludzi, podług rozległości roli, opłaca czynsz, daje osyp, drób y pańszczyznę, przędę z roli po sztuce. Zagrodnicy podobnie robią pańszczyznę, płacą czynsz, oddają niektórzy drób i przędę. Chałupnicy robią pańszczyznę y dają przędę po sztuce, zaś komornicy robią po dni 12 w roku. Osyp kmiecie oddają koło św. Michała, inne zaś daniny na św. Marcina. Oprzęd z dworskiego

włókna – na długie motowidła łokciowe się oddaje. Sztuka składa się z dwunastu łokci, łokieć z dwudziestu pasm, pasmo z dwudziestu czterech nici⁸”.

Dzieje dworu Głębowice Górne

Śmietanówka

Opracował:
Stanisława Śmietajska Komora
Maj 2000 r.

Wspomnienia Stanisławy z Śmietajskich Komory wnuczki Heleny z Langerów Śmietajskiej

Urodzona 5 maja 1914 roku, czyli 104 lata po śmierci Ignacego Pisarzowskiego Stanisława Śmietajska Komora, córka Feliksa Śmietajskiego i wnuczka Heleny z Langerów Śmietajskiej, tak w 2000 roku opisuje swój rodzinny dom i losy najbliższych: „Budynek dworski był drewniany z przechodnią sienią. Miał od wschodu dwa pokoje, a od zachodu cztery pokoje, dalej dużą kuchnię gospodarczą i spiżarnię. Obok były budynki gospodarcze i od południowej strony ogromny spichlerz. Dwór i spichlerz zbudowany był z bali modrzewiowych, bardzo grubych omszonych mchem leśnym. (...) Za dworem od zachodu znajduje się staw „Młyński”. Jeszcze około roku 1925 znajdowały się tam kamienie młyńskie po dawnym młynie. Od południowej strony w lesie jest do dziś „Czerwona studnia” – jest to źródło o podłożu żelaznym z bardzo zdrową wodą. Na polanie tego majątku miało miejsce objawienie się Matki Bożej. Dowodem tego jest ogromny obraz znajdujący się w kościele parafialnym w kaplicy dawnego dworu Głębowic Górnych przedstawiający była właścicielkę panią Pisarzowską, której ukazuje się Matka Boża. Miejsce to nie zostało uwiecznione, lecz według opowiadań dawnych ludzi miało miejsce koło dąbrowy, której resztki są nad „Miedzyplawiem”. Na majątku tym znajduje się staw „Rysa” – tu według opowiadań ciągnęła się dąbrowa i została ustrzelona w czasie polowania rysica i stąd ta nazwa. Za stawem Rysa jest ciekawy, dziś już nieduży kurhan zwany „Parszywą Górka”. Dlaczego parszywa? Tu podobno jest pochowane skrzydlate wojsko zarażone jakąś chorobą. Sądząc dziś, była to husaria i tu są pochowane konie ze zbroją i ludzie.

Dalej między stawem „Długim” a „Okrągłym” znajduje się pagórek zwany „Żydowskim”, bo tu ponoć stała karczma, a obok jest pagórek zwany „Piwniczyska”, gdzie Żyd miał piwnicę z winami. Za tym pagórkiem jest staw „Nierod”, bo podobno w nim nie rodziły się młode ryby. Był za to pokryty pięknymi nenufarami i miał „kotewki”. Są to kolczaste orzechy wodne, które jeszcze niedawno, przed drugą wojną światową, kłuły nogi ludziom łowiącym tam ryby. Dalej od południa, gdzie znajdowały się lasy tak właścicieli Duninów, jak i Langerów, jest staw „Wilczok” być siedlisko wilków, „Rochale Duże” i „Małe Rochale” – nazwa nie wiadomo od czego pochodząca.

Edward Langer miał syna Romana, który młodo umarł. Córka Edwarda Helena została jedyną właścicielką dóbr Głębowice Górne. Podzieliła majątek między trzech synów i dwie córki: Leona Edwarda, Feliksa, Zygmunta oraz Walentynę i Olę. Walentyna wyszła za mąż za Raczyńskiego obywatela Krakowa i sprzedała swoje 50 morgów z budynkami dworskimi, Leon Edward mieszkał w Krakowie i też częściowo sprzedał swój majątek. Olga wyszła za mąż za mieszkańca Wilamowic – Franciszka Dankę, który pracował w Gminie Głębowice. Feliks zbudował nowy dworek na swojej części nad „Nierodem”.

Był niewielki. Miał trzy pokoje – jeden pokój werandowy z werandą, ogromną kuchnię gospodarczą i ganek od frontu. W 1940 roku Niemcy wysiedlili rodzinę Feliksa Śmietajskiego do starego dworu. Bo choć dwór był sprzedany, była właścicielka Helena Śmietajska miała tam w dożywociu dwa pokoje. Dwór był przebudowany, ale miała tam mieszkanie i tam zamieszkał jej syn Feliks z rodziną, a jego dworek i całe gospodarstwo: stajnia, obora, chlewy i stodoły zostały rozebrane, po części zniszczone, a po części przewiezione na inny teren. (...) Najmłodszy syn Heleny z Langerów Śmietajskiej Zygmunt dostał za majątku „Górze”. Są to pola za szosą od Wadowic do Oswięcimia.”

Opr. Urszula Babińska

**1% TAK NIEWIELE
A MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE**

1%

JAKO OPP WYBIERZ
ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP
W ZEZNANIU PIT PODAJ NUMER:
KRS 0000 116 212

OSIEK
OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNIA

2. WNIOSŁEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALAZNEGO NA REZERWĘ ORGANIZACJI POZYTYWU PUBLICZNEGO (OPP)

3. INFORMACJE DOTYCZĄCE WNIOSŁY

OSP w Osieku
ul. Ciepła 88, 32-600 Osiek

LKS „Brzezina” w Osieku zwraca się do wszystkich kibiców i sympatyków sportu o przekazanie 1% swojego podatku na rzecz rozwoju sportu w naszej gminie

KRS: 0000064944

8 Inwentarz dóbr Głębowice Górne spisany po śmierci Ignacego Pisarzowskiego w 1810 roku – Archiwum Narodowe w Krakowie.

9 W 1810 roku młyn należał do Stanisława Lekkiego – Inwentarz pośmiertny Ignacego Pisarzowskiego – Archiwum narodowe w Krakowie.

10 Nie wiadomo, czy w kościele znajdował się rzeczywiście taki obraz, czy chodzi o portret-epitafium Zofii z Komorowskich Gierattowskiej, który mylnie został zinterpretowany.

**Podaruj Blance i Robertowi
swój 1% podatku**

WYPEŁNIAJĄC PIT NALEŻY Podać:

KRS: 0000389968

CEL SZCZEGÓLNY: Jasińscy Blanka i Robert

WPLAT MOŻNA DOKONYWAĆ RÓWNIEŻ NA ADRES:



FUNDACJA "POMÓC WIĘCEJ"
ul. Modrzejowska 20
41-200 Sosnowiec

nr konta: 14 1750 0012 0000
0000 2194 9302
tytuł wpłaty:
Jasińscy Blanka i Robert

Blanka i Robert to bardzo pogodni bliźniaki, które urodziły w 34 ty. Blanka ma zdiagnozowany autyzm i dźwiękowy, Robert zespół Aspergera. Oboje zmagają się z dużymi zaburzeniami integracji sensorycznej. Mają ogromne problemy z koncentracją, problemami z napięciem mięśniowym oraz ze zrównaniem norm społecznych. Wymagają długofalowych, kosztownych rehabilitacji oraz terapii, które pozwalają im lepiej funkcjonować.

PODARUJ SWÓJ 1% PODATKU



Fundacja Serca dla Maluszka

Wpisz w rozliczeniu PIT:
NR KRS 0000387207
Cel szczegółowy:
1916 Maciej Matusiak

lub przekaż darowiznę:
Bank Millennium **85 1160 2202 0000 0001 9214 1142**
Fundacja "Serca dla Maluszka"
Tytułem: **1916 Maciej Matusiak**



Pomoc dla Zuzi

Witam, nazywam się Zuzia. Mam 3 latka i jestem już dość duża. Jednak na samym początku byłam bardzo malutka.

Urodziłam się jako skrajny wcześniak w 27 tyg. ciąży, z wagą 800 gram i 32 cm dł. Dzięki walce lekarzy - przeżyłam. Mama i tata powtarzają mi, że jestem ich cudem i wielką wojowniczką, a więc walczę, aby nadrobić to co zabrała mi choroba. Nie jest łatwo, gdyż zmagam się z wieloma trudnościami. Zdiagnozowano u mnie mózgowo porażenie dziecięce z uszkodzeniem mózdzku, co powoduje, że jeszcze samodzielnie nie chodzę, nie mówię, a mój rozwój jest znacznie opóźniony. Dodatkowo ze względu na wysoką krótkowzroczność, muszę nosić okulary. Moja wada nieustannie się powiększa, co wiąże się z częstymi zmianami szkieletu.

Wpłata można dokonywać na adres:
Fundacja Pomoc Więcej
ul. Modrzejowska 20, 41-200 Sosnowiec
nr konta: 14 1750 0012 0000 0000 2194 9302
tytuł wpłaty: **Zuzanna Musiał**

Przekaż **11%** podatku KRS: 0000389968
cel szczegółowy: **Zuzanna Musiał**

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA F. PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać: numer wpłaty do Krajowego Rejestru Sądowego (zawierającego dane Ministerstwa Finansów, Pracy i Polityki Społecznej) oraz wyznaczyć benefit na jej rzecz

137. Numer KRS: **0000389968** Wskazana kwota: **0000389968**

K. INFORMACJE UZUPELNIJĄCE Podatnik, który wypełni część I, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyraża zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon)

138. Cel szczegółowy 1%: **Zuzanna Musiał**



1%

PRZEKAŻ 1% PODATKU

ADRIAN MIKUŁA

TWÓJ 1% PODATKU TO SZANSA NA NORMALNE ŻYCIE DLA ADRIANA

KRS 0000382243
W RUBRYCE "CEL SZCZEGÓŁOWY 1%" WPISUJEMY:
„1994 POMOC DLA ADRIANA MIKUŁY”

POMÓŻ Olivierowi w rehabilitacji

PRZEKAŻ 1% podatku



Szanowni Darczyńcy!

Proszę o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola „Wyrażam zgodę” oraz wpisanie numeru KRS:
KRS: 0000389968

CEL SZCZEGÓŁOWY: OLIVIER MAZURKIEWICZ

Zwracam się z prośbą o pomoc dla mojego syna. Olivier zmagają się z problemami ruchowymi, wzmożonymi napięciami mięśniowymi, afazją, dysgrafią, zaburzeniami przetwarzania sensorycznego, zaburzeniami w rozwoju społecznym.

Środki pozyskane dzięki Państwu pomocy przeznaczamy m.in. na rehabilitację, masaż i zajęcia ze specjalistami.

Wszelkie wpłaty prosimy kierować na konto:
FUNDACJA POMÓC WIĘCEJ
ul. Modrzejowska 20, 41-200 Sosnowiec
Nr konta:
14 1750 0012 0000 0000 2194 9302
Tytułem: **Olivier Mazurkiewicz**

PODARUJ SWÓJ 1% PODATKU

Wpisz w rozliczeniu PIT:
NR KRS 0000387207
Cel szczegółowy:
1427 Nela Hańat



lub przekaż darowiznę:
Bank Millennium **85 1160 2202 0000 0001 9214 1142**
Fundacja "Serca dla Maluszka"
Tytułem: **1427 Nela Hańat**

PROSZĘ PODARUJ KACPERKOWI SWÓJ 1% PODATKU



KRS: 0000437424
CEL KACPER
ZMUDKA
ZAZNACZ
"WYRAŻAM ZGODĘ"



PIT z SERCEM

Mam na imię **Adaś**. Zdiagnozowano u mnie Zespół Westa, padaczka i Mózgowe Porażenie Dziecięce. Nie potrafię chodzić, siedzieć. Wymagam stałej i intensywnej rehabilitacji. Proszę Cię o oddanie dla mnie 1% podatku. Pomóż mi to w dalszym leczeniu i rehabilitacji.

Twój 11% ma moc pomagania!

Wypełniając PIT, wpisz nr KRS **0000437424**, a w polu „cel szczegółowy” wpisz moje imię i nazwisko: **ADAŚ TADYCH**

Dobro powraca ze zdwojoną siłą!

fundacja **Repromyczek**

www.fundacjapromyczek.pl



PROSIMY O POMOC DLA KAMILKI KRAMARCZYK Z GŁĘBOWIC
CHOREJ NA CUKRZYCĘ TYPU I ORAZ CELIAKIĘ,
POPRZEZ PRZEKAZANIE 1% PODATKU:



FUNDACJA DZIECIOM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”

NR KRS 0000037904

CEL SZCZEGÓŁOWY: 17465 KRAMARCZYK KAMILA

Prosimy o zaznaczenie pola „Wyrażam zgodę”

WSZELKIE DAROWIZNY NA POMOC W LECZENIU I REHABILITACJI MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA
KONTO FUNDACJI W BANKU :ALIOR BANK S.A. ODDZIAŁ W WARSZAWIE

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa

nr: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

tytułem: 17465 Kramarczyk Kamila- darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

ZA DOTYCHCZASOWA PAŃSTWA POMOC I OKAZANA W PRZYSZŁOŚCI SERDECZNIE DZIEKUJEMY

PODARUJ 1% PODATKU FRANKOWI

„Autystyczne dzieci są różne:
nie słuchają, ale słyszą, nie patrzą, ale widzą,
nie okazują uczuć, ale czują emocje kierowane do nich,
nie mówią, ale ich milczenie jest krzykiem o pomoc...”



PIENIĄDZE NA LECZENIE
FRANKA JARZYNY Z OSIEKA
(ur.14.12.2009 r.)

GROMADZI:
Fundacja Pomóc Więcej
ul. Modrzejowska 20
41-200 Sosnowiec

W ROCZNYM ZEZNANIU PIT PROSIMY PODAĆ:

KRS:0000389968

CEL SZCZEGÓŁOWY: FRANCISZEK JARZYNA



Pomagacie mi od lat.
Bardzo dziękuję!

Cześć! Mam na imię Kamil :-)
Choruję na genetyczną chorobę o nazwie:
mukopolisacharydoza typ II. Możecie
podarować mi 1% swojego podatku na
leczenie i rehabilitację. Proszę o wpisanie
w specjalną rubrykę **FUNDACJA DLA
DZIECI „DAR SERCA” nr KRS. 0000121785**
dopisek **Kamil Mydlarz**. Bardzo dziękuję!

Możesz również mi pomóc przekazując darowiznę na
konto **FUNDACJA DLA DZIECI „DAR SERCA”**
ING Bank Śląski Oddział Regionalny Bielsko-Biała
Konto: 49-1050-1070-1000-0022-6906-4552
Hasło **Kamil Mydlarz**

KORDIAN SPADEK

z Osieka ma 13 lat, Choruje na chorobę
układu pokarmowego LEŚNNIOWSKIEGO-CROHNA

PODARUJ 1% PODATKU

W swoim PIT wpisz KRS: **0000037904**

Informacje uzupełniające
28403 SPADEK KORDIAN

Wpłaty można kierować na konto:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa
nr konta: 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
tytułem: 28403 Spadek Kordian,
darowizna na pomoc i ochronę zdrowia



Zwracamy się o pomoc dla naszego syna.
Urodził się z porażeniem mózgowym.

Prosimy Państwa o **1% podatku**
na rzecz naszego synka **Patryka Frączek**.

Za okazane serce dziękuje Patryk wraz
z Rodzicami : Dorotą i Krzysztofem

Nazwa OPP: **Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”**
Numer KRS **0000037904** tytułem: **1% podatku na leczenie i rehabilitację**
Nr **14236 Frączek Patryk**



FUNDACJA
NA RZECZ CHORYCH NA SM
IM. BŁ. ANIELI SALAWY

HASŁO:

JACEK KLĘCZAR
KRS-0000055578

SUBKONTO :

43 1020 2892 0000 5102 0186 7076
31-133 KRAKÓW , UL. DUNAJEWSKIEGO 5.

65 LAT KÓŁKA ROLNICZEGO W OSIEKU

Osoby w moim wieku pewnie nie zwróciłyby uwagi na tę liczbę i przeszły nad nią do porządku dziennego, ale starsi mieszkańcy Osieka nie przyjęliby jej bezdyskusyjnie. A jednak obie strony miałyby częściowo rację, bo organizacja ta przechodziła różne transformacje, zmieniały się cele, charakter działalności i struktury.



ks. Jan Wirmański

W książce „Osiek, zarys dziejów” pod redakcją Adama Hałatka i Bronisława Jani czytamy, że Kółko Rolnicze w Osieku powstało w 1884 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Jana Wirmańskiego w celu podniesienia niskiego poziomu rolnictwa. Rozwijało się prężnie, a w jego zarządzie pracowali znani w całej wsi działacze. W 1918 roku przy Kółku Rolniczym powstało Koło Gospodyń. Wojna przerwała jego działalność, a w latach powojennych władza ludowa wstrzymała odradzanie się kółek rolniczych, dążąc do kolektywizacji rolnictwa. Utworzono Gminne Ośrodki Maszynowe (mechanizacji) i spółdzielnie produkcyjne, ale nie wytrzymały próby czasu.

Kierownik Szkoły Podstawowej Nr 1 w Osieku Jan Sommer, prowadząc szkolną kronikę zapisywał również ważne wydarzenia z życia wsi. Zanotował, że w maju 1945 r. został pierwszym prezesem założonej właśnie Gminnej Spółdzielni, a 27 kwietnia 1949 r. przy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Osieku utworzony został Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, przemianowany w 1958 r. na Gminny Ośrodek Maszynowy (GOM) w celu obsługiwanego powstałej w 1950 r. Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie”.



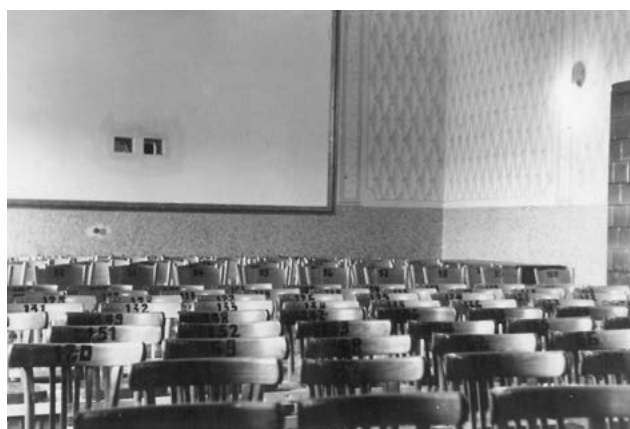
Gminny Ośrodek Maszynowy

Spółdzielnia ta zwana potocznie kołchozem została rozwiązana 20 października 1956 r. przez samych jej członków, którzy z niej wystąpili, zabierając swoje wkłady i dzieląc się dorobkiem. Siedzibę spółdzielni, dawny szlachecki folwark „Karoline”, zajęło Państwowe Gospodarstwo Rolne. Po spółdzielni pozostał tylko szereg nowych domów przy głównej drodze, postawionych przez członków na działkach przyzagrodowych.

W październiku 1956 roku funkcję I sekretarza PZPR objął Władysław Gomułka i zmianie uległa wewnętrzna polityka partii. Jej wynikiem była zgoda na ponowne organizowanie kółek rolniczych. 17 lutego 1957 r. w Osieku wiejskie zebranie w tej sprawie zorganizował sołtys Władysław Lekki. Zebranie odbyło się w budynku parafialnym. Sala była wypełniona po brzegi, ale nie wszyscy się pomieścili, więc większość stała na korytarzu.



Budynek parafialny



Sala kinowa



Maciej Kacorzyk



Władysław Lekki

Na zebranie przybyli przedstawiciele powiatowego zarządu rolnictwa w Oświęcimiu: Maciej Kacorzyk – agronom, mieszkaniec Osieka, Józef Koźbiał – zootechnik. Przedstawili oni cel i zasady organizacji kółek rolniczych, po czym wywiązała się szeroka dyskusja. Pytano, co stało się z przedwojennym majątkiem kółka i czy to nie nowa forma organizacji spółdzielni produkcyjnych. Wyjaśnienia udzielili wymienieni przedstawiciele powiatowego zarządu rolnictwa z Oświęcimia. Uspokojono zebranych, że nie będą to kolejne kołchozy, a przedwojenny majątek kółka był w dyspozycji Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Tu należałoby przypomnieć, że do wybuchu wojny Kółko Rolnicze prowadziło sklep na „Hercokówce”. Do użytku członków miało 3 tryjery, 2 wagi, 1 apteczkę weterynaryjną, 1 opryskiwacz do drzew owocowych i 1 bronię łukową. Sprowadzało też nasiona i nawozy sztuczne. Po zajęciu Osieka przez Niemców sklep nadal funkcjonował, a po wojnie GS utworzył tam sklep nr 1, który działał do marca 2020 roku.

Działalność powojennego Kółka Rolniczego można odtworzyć na podstawie protokołów z posiedzeń zarządu kółka, ale wielu informacji udzielił mi też jego wieloletni sekretarz i gminny agro-

nom Maciej Kacorzyk. Pan Maciej ukończył Szkołę Podstawową Nr 1 w Osieku, a potem Technikum Rolnicze w Czernichowie, gdzie zdał maturę w 1954 roku. Uczęszczał też na trzymiesięczny kurs zootechniczny, po czym dostał nakaz pracy do Włodawy w województwie lubelskim, ale już od 1 lutego 1955 roku zatrudniony został w powiatowym zarządzie rolnictwa w Oświęcimiu, mieszczącym się wtedy na zamku. To właśnie powiatowy zarząd rolnictwa był odpowiedzialny za organizację kółek rolniczych. Pan Maciej Kacorzyk uczestniczył w takich spotkaniach w Osieku, Polance Wielkiej i Groju.

Pierwszym prezesem nowego kółka został Władysław Lekki pełniący też funkcję sołtysa, sekretarzem Maciej Kacorzyk, a księgowym Władysław Kwaśniak. Zarząd pracował społecznie, a spotkania odbywały się na piętrze w budynku nad dzisiejszym Lewiatanem.

Zdecydowano o przystąpieniu wszystkich zespołów jakie istnieją w gromadzie do Kółka Rolniczego, w tym członkiń Koła Gospodyń Wiejskich. Postanowiono zorganizować zespół betoniarzy, zakupić dachówczarnie i rozpocząć produkcję dachówki celem zaopatrzenia rolników własnej gromady. Planowano kupno maszyny do wyrobu cegły, a także sprowadzenie wapna nawozowego, nasion na popłony, pobudzić do pracy zespół łąkarski i drewniarzy.

Postanowiono przejąć tryjer poniemiecki od Gminnego Ośrodka Maszynowego w zamian za przedwojenny tryjer Kółka Rolniczego, który został przez GOM wywieziony.

Urządzenie to służyło do oczyszczenia zboża z chwastów i plew. Obsługiwał go Władysław Niemiec. Usługa ta i inne świadczone dla rolników były tańsze dla członków kółka, więc nastąpił napływ nowych członków.



Tryjer. Ze zbiorów Mariana Kocemby

Kółko nie posiadało jeszcze swojego budynku, więc produkcja dachówki odbywała się u Antoniego Pawia. Pierwszym poważnym zakupem był traktor Zetor A25 wraz z narzędziami zaczepnymi do uprawy polowej oraz przyczepą.

Dalsza część historii Kółka Rolniczego w następnych numerach „Ech Osieka”.

Krystyna Czerny

OGRODZENIA

Zdzisław Bernas

32-607 Polanka Wielka
ul. Miodowa 1
NIP 549-145-29-60
tel. 506 744 353

www.bernas-ogrodzenia.pl



KÓŁKO ROLNICZE

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z OFERTY
USŁUG SPRZĘTEM ROLNICZYM

Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.

W ofercie:

- paliwa z koncernu Orlen,
- oleje przekładniowe,
- oleje silnikowe,
- oleje hydrauliczne,
- oleje do kosiarek, pił i kos spalinowych,
- oleje do skuterów,
- płyny chłodnicze,
- akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

Biurowo - 33 845 83 80
Stacja Paliw - 509 358 042

STACJA PALIW

KÓŁKO

pon.-pt. 6³⁰-18³⁰ sobota 7⁰⁰-17⁰⁰

NOWOŚĆ - BRONA TALERZOWA!



LUKASEK
kamieniarstwo

MARMUR, GRANIT, ONYX, PIASKOWIEC

Nagrobki pojedyncze
Nagrobki podwójne
Kolumbaria
Schody zewnętrzne, wewnętrzne
Posadzki,
Tarasy
Błaty łazienkowe oraz łazienki
Błaty kuchenne
Kominki
Inne

Grzegorz Lukasek - mistrz kamieniarstwa
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka
tel. 504 085 881

608 314 878-WhatsApp
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl
www.lukasek.eu

1981-2021 - 40. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO I STRAJKU W KOPALNI „PIAST”

„WEZWANI DO ZWYCIĘSTWA MOCĄ WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI” CZ. II

Od redakcji: Krzysztof Młodzik z Oświęcimia był jednym ze strajkujących na „Piaście” górników, z którym Marcin Boba, uczeń Gimnazjum im. Kazimierza Jędrzejowskiego w Osieku, przeprowadził wywiad i napisał pracę na konkurs IPN w 2010 r. Strajkującymi byli też osieczanie: Józef Kasperczyk, Mieczysław Mitoraj czy Leon Kasperek. Tylko tyłu udało mi się ustalić, ale mam nadzieję, że dzięki temu artykułowi zgłoszą się inni uczestnicy strajku i będę mogła tę listę uzupełnić.

Marcin Boba: Jak spędzaliście czas pod ziemią?

Krzysztof Młodzik: Powstał od razu „Kabaret podziemny”, ponieważ wtedy się okazało, że górnik umie nie tylko doskonale pracować, ale też ciekawe skecze układać. Na początku każda grupa miała swoich przedstawicieli, którzy coś odgrywali. Najpierw te kawały były typowo górnicze, sprośne, wulgarnie nawet. Natomiast z biegiem czasu, kiedy minął pierwszy tydzień, te kawały zniknęły, nastrój zaczął poważnieć i zaczęła się pojawiać w nich „nutka” patriotyczna, religijna. Byłem ogromnie zszokowany, że coś takiego można wymyślić, ale trzeba było wymyślić, ponieważ sytuacja do tego zmuszała. Zapamiętałem to też bardzo mocno. Miałem wtedy 31 lat i byłem wierzącym człowiekiem, chodziłem do kościoła, a rodzice od dziecka wpajali mi zasady wiary, a ja mimo to nie traktowałem wtedy wiary „na poważnie”, tak jak powinienem. Zauważyłem również, że gdy człowiek jest przyciśnięty do ściany, to szuka czegoś, na czym może się oprzeć. Nagle się okazało, że to wiara jest doskonałym oparciem. Podczas tego strajku „obudziłem się”. Zrozumiałem, że wiara to nie tylko mówienie, lecz coś, czego można dotknąć i doświadczyć. Pewien mój kolega, któremu z góry opuścili krzyż, chodził po grupach i prowadził modlitwy. Bo co innego widzieć wiernych w kościele, a co innego widzieć 100, 150 klęczących mężczyzn. To było dla mnie niesamowite wrażenie. Przed świętami, gdy zjechał biskup Zimniak¹, też był tym zdumiony, że wiara tak mocno trzymała strajkujących, bo gdy np. rozdawano komunię dla strajkujących, to trzeba było ją łamać na 8 części, bo po prostu brakowało dla tylu chętnych. To był dla mnie sygnał, że wiara to nie jest tylko tradycja, tylko coś, co może być namacalne, co można uchwycić. Jeden drugiego w tym czasie pocieszał, podbudowywał, bo na dół schodzili wtedy ulotki straszące górników, że za wystąpienie przeciwko dekretowi stanu wojennego grozi od 2 lat do kary śmierci. Popularnie to nazywano KS (Kara Śmierci). Ta kara śmierci nie robiła jednak dużego wrażenia na górnikach, gdyż praca górnicza wymaga solidarności. Jeśli taka grupa się zgromadzi, takie rzeczy „spajają” ludzi, którzy czują się przez to silniejsi. Zaczęto wtedy mówić: „Niech mnie nawet zabiją, niech mnie zamkną, byleby dzieci miały lepiej”. Potem, gdy już kończył się strajk, mówiono, że siłą będzie, gdy wszyscy wyjedziemy na górę, ale i tak 300 osób chciało zostać dalej na dole. Górnicy po jakimś czasie zauważyli też, że u niektórych bardzo rozszerzają się źrenice. Za dzień, za dwa, taki ktoś zaczął dosłownie „bzikować”. Wysyłaliśmy wtedy takie osoby na górę, bo nie wiedzieliśmy po prostu co im jest.

Gdy księża przed świętami przyjechali na dół, pytali, kto chce z nimi wyjechać na górę. Nie zgłosiło się wtedy nawet 10 osób, czym księża byli bardzo zdumieni. Przyczyną tego było m.in. wprowadzenie wcześniej na dole zasady, że każdy, kto chciał wyjechać na górę, musiał powiedzieć innym, że wyjeżdża. Dla

większości posiadających chęć wyjechania na górę bardzo trudną decyzją było powiedzenie kolegom o tym, że się ich opuszcza. Jednym z naszych ciekawszych pomysłów, jako elektryków, był pomysł z nalaniem wody do 200-litrowej beczki i podłączenia do niej 2 brzeszczotów, by ta woda się zagrzała. W ten sposób mogliśmy się myć w ciepłej wodzie, lecz niektórzy i tak myli się w zimnej wodzie, pod hydrantami. Sprowadzono na dół także lekarza, by sprawdził, czy nikt nie ma na dole objawów i czy nie rozprzestrzeniają się jakieś poważniejsze choroby. Na dole funkcjonowała też apteka, bo schodzili z góry leki dla nas i ktoś kto znał się na nich, rozdawał poszczególne z nich potrzebującym. Problem wyniknął natomiast z potrzebami fizjologicznymi, bo nie mieliśmy na dole gdzie ich „załatwiać”. Postanowiliśmy więc wydzielić do tego jeden chodnik.

Ja z tych dwóch tygodni pod ziemią najbardziej zapamiętałem święta Bożego Narodzenia. Zablokowali nam wtedy żywność zsyłaną z góry i wymianę lamp. Na tyle skutecznie, że nawet zaczęło brakować chleba. Ktoś, kto go nie szanował, dawał go do wozów kopalnianych. Zaszła nawet potrzeba wybierania tego chleba z wozów. W tym okresie na 18 górników, moja grupa elektryków dostała 1 konserwę rybną, dzieliliśmy się po pół cukierka i były też 2 jabłka. Ten kto prowadził modlitwy, przyniósł nam też komunię. Oczywiście my, jako elektrycy, zrobiliśmy sobie choinkę z dostępnych na dole światełek. W czasie Wigilii każdy bardzo emocjonalnie podchodził do składania życzeń. Gdy w czasie Wigilii biskup Janusz Zimniak znów zjechał na dół, by udzielić nam absolucji generalnej, czyli odpuszczenia dla wszystkich grzechów oraz by złożyć nam życzenia, nie było na dole osoby, która by nie płakała lub nie miała łez w oczach. Każdy był tym faktem ogromnie wzruszony.

Przez większość strajku nazywano mnie „BBC”. Z tego powodu, gdyż było trzech telefonistów, którzy pomimo obstawy SB wyizolowali dwie żyły w kablu bez wiedzy władz. Zawsze o godz. 20 nadawał „Głos Ameryki”. Na dole słuchaliśmy we 4 przez telefon tej audycji i ja potem chodziłem i roznosiłem te informacje po wszystkich grupach. Nie mówiłem, skąd to wiem. Ważne było, że wiedziałem i z tego powodu przyznano mi przydomek „BBC”. Po kilku takich sytuacjach doszły do mnie głosy, że ktoś z dołu donosi dyrekcji, że słuchamy tutaj na dole radia. Ci telefoniści rozłączyli wtedy wszystkie telefony z poziomu 650 i zostawili tylko 3, choć i te telefony w drugim tygodniu strajku się urwały. Przez to radio wiedzieliśmy o wszystkim, co się działo w kraju i na świecie, m.in. o tym, że większość kopalni strajkuje, a także dowiedzieliśmy się o tragedii na kopalni „Wujek”, ale to jednak nie podłamało ludzi na dole.

Po kilku latach od zakończenia strajku oznajmiono nam, że były jednak próby zagazowania górników z „Piasta” i „Ziemowita”. Od zagazowania uratował nas wtedy komisarz wojskowy z kopalni „Ziemowit”, który dostał rozkaz wpuszczania gazu na dół, ale powiedział, że tego rozkazu nie wykona. Świadkiem tego był dyrektor „Ziemowita” i jego zastępca, którzy nie chcieli się zgodzić z decyzją tego komisarza, jednak po jakimś czasie odstąpiono od tego strasznego pomysłu.

Na dwa dni przed zakończeniem strajku zadzwonił do nas na dół wiceminister górnictwa Marian Gustek² i w rozmowie ze Zbigniewem Bogaczem zachęcał do zakończenia strajku. Zbyszek go wtedy „wyśmiał” i zaczął go wyzywać, że jako wiceminister górnictwa nic nie robi, aby strajk na dole miał lepsze warunki. Minister Gustek zaproponował, by na górę wyjechali przedstawiciele górników z dołu na rozmowę z dyrekcją. Przystaliśmy wtedy na to. W tej szóstce byłem ja, Stanisław Trybuś i jeszcze 4 osoby: jeden z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, jeden z oddziału taśmowego a jeszcze inny z grupy ślusarzy. Cała nasza rozmowa z dyrekcją była nagrywana. Po rozmowach, zjechaliśmy więc na dół, by reszta mogła posłuchać, do czego doszliśmy w tych roz-

¹ Janusz Edmund Zimniak (ur. 6 września 1933 w Tychach) – emerytowany biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej.

² Marian Gustek – Wiceminister Górnictwa i Energetyki w stanie wojennym.

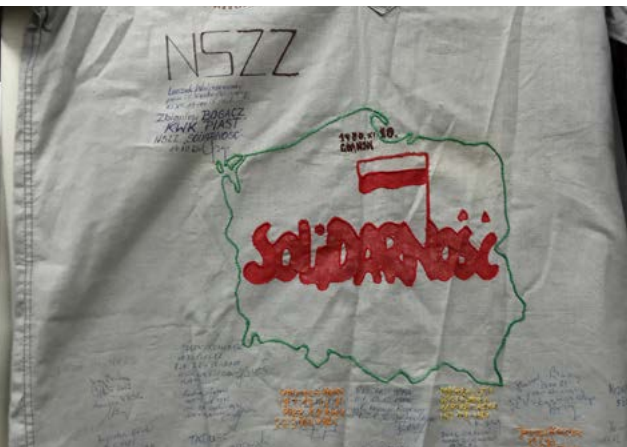
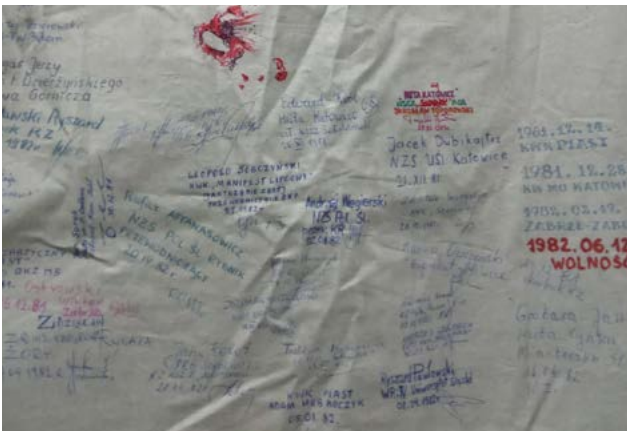
mowach. Jak się wtedy okazało, SB manipulowało naszymi żadaniami. Nagrywali tylko to, co chcieli nagrać, czyli tylko i wyłącznie ich żądania wobec nas. Na tej taśmie nie było nawet jednego naszego postulatu. Ta sytuacja w dużej mierze przyczyniła się do zakończenia strajku, choć sytuacja z chorobami na dole też miała na to wpływ.

M.B.: No właśnie, kiedy podjęliście decyzję o zakończeniu strajku?

K.M.: Komitet Strajkujący już 28 XII podjął decyzję o zakończeniu strajku. Zbigniew Bogacz dał wtedy dobry argument, „że nasza świeczka się wypaliła, daliśmy znać światu, że nie zgadzamy się z tym systemem, że walczyliśmy o kolegów, ale nasze zdrowie jest ważniejsze i trzeba wyjeżdżać”. Potem się nawet okazało, że ten strajk był najdłuższy na świecie pod ziemią.

M.B.: Co czuliście, gdy zaczęliście wyjeżdżać na górę?

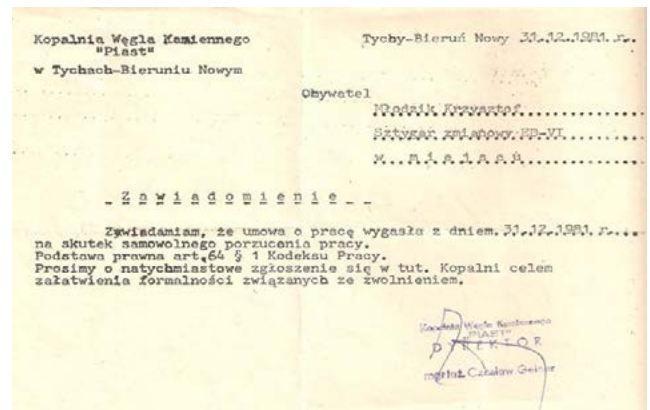
K.M.: „Gdy ta świeczka się wypaliła”, zaczęliśmy wszyscy wyjeżdżać na górę. Ja jednak poprosiłem, byśmy zaczekali jeszcze do 19.30, aby nie mogli podać w „Dzienniku Telewizyjnym”, że zakończyliśmy strajk. Moja prośba jednak nie do końca została spełniona, bo już od godziny 19 górnicy zaczęli wyjeżdżać na górę. Gdy pierwsza grupa wyjechała, poszła wtedy pod ołtarz św. Barbary. Zaintonowali oni pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. Był to niesamowity efekt, każdy nasłuchiwał tego, jak ten głos zanika. Gdy następne grupy wyjeżdżały także do góry, ten efekt pieśni był wręcz porażający. Gdy ja wyjechałem na górę, zauważyłem, że cieszą się tylko ci, którzy wyjechali właśnie z dołu. Ludzie, którzy przebywali na powierzchni, byli strasznie przygnębieni, nie było tej radości życia. Oni po prostu byli zastraszeni. Ja to potem nazwałem, że strajkujący „byli o 14 dni dłużej wolni od stanu wojennego”.



Bluza więzienna Krzysztofa Młodzika

M.B.: Co się później z panem stało po zakończeniu strajku? Czy ówczesne władze dotrzymały słowa?

K.M.: No więc gdy 28 grudnia wyjeżdżaliśmy z dołu, mieliśmy mieć zapewnioną bezpieczną drogę do domu i na następny dzień normalny powrót do pracy. Ale niestety, na rzece Wiśle, na granicy Bierunia i Babcia stał oddział ZOMO i patrol policji, którzy zatrzymali autobus i wyciągnęli wszystkich go z autobusu. Ja wtedy wiedziałem, że szykuje się coś niedobrego, bo kolega mi już w pracy powiedział, że mnie szukają, ale i tak czułem, że jako jedyny strajkujący sztygar, nie będę miał tak łatwo i nie puszczą mnie szybko na wolność. Ci milicjanci mieli listę, z której wyczytywali poszczególne osoby. Odebrali wszystkim dowody osobiste. Na końcu zostało kilka osób: ja, Staszek Trybuś z żoną i kilka innych osób. Ja miałem przy sobie wtedy notes, w którym zapisywałem przebieg strajku. Postanowiłem dać go żonie Trybusia, bo wiedziałem, że gdy ZOMO znajdzie u mnie ten notes, no to już jest po mnie i po komitecie strajkującym, bo właśnie w tym notesie zapisane miałem nazwiska komitetu strajkującego oraz w skrócie zapisany przebieg strajku. Zomowcy odprowadzili nas potem do ciężarówki milicyjnej i zawieźli na komendę do Tychów, gdzie nas posprawdzano. Bo strajk zakończył się 28 grudnia ok. godz. 20. O 1.00 w nocy kazano nam zabrać swoje rzeczy i przewieziono nas do Katowic, do Komendy Wojewódzkiej. Tam dopiero my jako strajkujący odczuliśmy stan wojenny. Najlepszym tego przykładem jest mój znaczek „Solidarność”. Otóż miałem znaczek „S” w klapie. Na początku przełożyłem go z przodu do tyłu. W Tychach nie znaleźli u mnie tego znaczka, natomiast w Katowicach kazano mi się rozebrać do naga i każdą część ubrania dosłownie łamano w dwóch palach, więc mogli wszystko znaleźć. Gdy ten esbek mnie sprawdzał, znalazł ten znaczek, zdziwił się i powiedział, że „twardy się znalazł”. Nie wiedziałem, co to mogło znaczyć, ale wtedy ten esbek kazał stanąć mi na palcach i robić przysiady. Gdy zrobiłem pierwszy przysiad, esbek przyłał mi pałą w tyłek i powiedział „S”. Gdy doszedł do „L”, zrozumiałem, że wliczy mi na tyłku Solidarność, no i tak też się stało. Esbeka szokowała natomiast sytuacja, że ja nie zareagowałem gwałtownie, nie rzuciłem się, tylko stałem spokojnie, choć tyłek bolał mnie niesamowicie. Esbecy byli tym bardzo zdziwieni. Nie wiedzieli, co zrobić, więc kazali mi się ubrać i wyjść. Ja też zostałem wtedy przymusowo zwolniony z pracy z powodu udziału w strajku. Moja umowa o pracę wygasła 31.12.1981 r.



Później mieli nas strajkujących porozsadzać w celach, żeby nikt z „Piasta” nie zetknął się z drugim. Jednak i tak zamknęli nas, 7 osób w celi dwuosobowej, gdzie były 3 osoby z „Piasta”. SB dopiero robiło rozłady po 24 godzinach, gdy dostało listy więźniów z poszczególnych cel. Ja przespałem noc sylwestrową z Zbigniewem Bogaczem na jednym łóżku, choć nie dyskutowaliśmy praktycznie w ogóle o tym, co teraz mówić na temat strajku. I ja tak spędziłem w Katowicach prawie dwa miesiące, do 28 lutego. Dzięki ówczesnemu biskupowi katowickiemu, Herbertowi Bednorzowi, internowani zostali oddzieleni od aresztowanych. Aresztowanych przewieziono do Mysłowic i Katowic, natomiast internowanych do ośrodka Zabrze – Zaborza. I tam przebywałem do samego końca mojego internowania.

Opracowała Krystyna Czerny

FERIE ZIMOWE Z GCKCIS W OSIEKU

W programie tegorocznych ferii zimowych mieliśmy warsztaty, teatrzyk i dwa wyjazdy. Piąta fala covidu nas nie powstrzymała. Na szczęście. Było pouczająco, bardzo twórczo i niezwykle wesoło.



Mimo wielu niewiadomych udało nam się zorganizować dla dzieci z naszej gminy zajęcia w okresie feryjnym. Odwiedziliśmy bardzo ciekawe miejsce – mianowicie Muzeum Zamek w Oświęcimiu. By nie było zbyt poważnie zdecydowaliśmy, że zwiedzimy tym razem tylko tunele, które znajdują się pod wzgórzem zamkowym. Po krótkim filmie, który został nakręcony specjalnie na potrzeby gry terenowej, ruszyliśmy na podbój tunele. Jaka to była niesamowita przygoda! Musieliśmy wcielić się w rolę Janka, który najpierw wraz z ojcem i dziadkiem stara się odnaleźć stary mapnik (taka torba z mapami), a później rusza do Krakowa, by wstąpić do Legionów Piłsudskiego. Podzieleni na mniejsze grupy świetnie poradzieli sobie z zadaniami wyświetlającymi się na interaktywnych ekranach. Czasu było niewiele, więc pośpiech podnosił nam adrenalinę. Musimy się pochwalić, że byliśmy całkiem niezli (według naszych przewodników). Oprócz „zwiedzania” tunele, mieliśmy także przyjemność pracować na warsztatach plastycznych, prowadzonych przez panię instruktorki z muzeum. Po wysłuchaniu i obejrzeniu inspirującej prezentacji multimedialnej dotyczącej prehistorii, mieliśmy okazję przymierzyć stroje jaskiniowców. To też była świetna zabawa! A następnie malowaliśmy na kamieniach podobizny bizonów, koni czy mamutów – wyszły nam prawdziwe arcydzieła. Kolejnym plastycznym zadaniem było stworzenie maczugi. Plastikowa butelka, dużo bibuły i jeszcze więcej taśmy klejącej i mieliśmy już broń na polowanie.

jak i w Głębowicach, doskonale sobie poradziły. Zagubiona książka trafiła w odpowiednie miejsce. Na koniec można było dowiedzieć się, jak w prosty sposób w domu można stworzyć ukrytą wiadomość.

Wyjazd do kina w Domu Kultury w Kętach też był świetną rozrywką. Obejrzeliśmy interpretację historii wymyślonej przez Juliusza Verne „W 80 dni dookoła świata”. Mała, przysadzista małpka, która najbardziej na świecie bała się swojej mamy, wyruszyła w podróż, by spełnić swe największe marzenie i wyrwać się spod skrzydeł swej nadopiekuńczej rodzicielki. Towarzyszyła jej niezwykle chuda zaba, która okazała się nie lada oszustem, ale, jak to w bajkach bywa, zdołała postąpić właściwie i wszystko dobrze się skończyło. Całość opowiedziana była w lekkiej i zabawnej formie.

Mnóstwo śmiechu dostarczyło nam również przedstawienie „Dziadek do orzechów”, które odbyło się w sali WDK w Osieku. Teatrzyk Blasząny Bębenek, który nie raz już bywał w Osieku, w przyjaznej formie zaprezentował opowiadanie Hoffmanna widzom w każdym wieku. Odważna Klara wraz z tytułowym Dziadkiem do Orzechów zrecznie pokonali okropnego Króla Myszy dzięki pomocy publiczności.

Na ostatnim spotkaniu tworzyliśmy ze starych książek jeże. Wbrew pozorom łatwe zadanie okazało się dość czasochłonne. Dzięki pracy i cierpliwości stworzyliśmy papierowe cuda i daliśmy drugie życie książkom.



Choć był to czas odpoczynku, wiele się nauczyliśmy, m.in. jak żyli ludzie w czasach prehistorycznych, jak wyglądało życie w czasie I wojny światowej w Oświęcimiu, kim jest detektyw i jak pracuje, poznaliśmy książki o Lassem i Mai, baśniową historię Klary i Dziadka do Orzechów, a także sposób na recykling starych książek. Najważniejsza była jednak świetna zabawa i możliwość integracji.



Ciekawą przygodą były też warsztaty literacko-detektywistyczne pt. „Pobaw się w detektywa z Lassem i Mają”. Oczywiście poznaliśmy bohaterów serii książek dla dzieci „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai” i wysłuchaliśmy fragmentu jednej z nich. Kiedy wszyscy uczestnicy zabawy mieli już pewność, kim jest detektyw i na czym polega jego praca, wzięliśmy się za rozwiązywanie zagadek. Nie było łatwo je odnaleźć, ale obie grupy, zarówno w Osieku,

Agneszka Hudecka

ZIMOWE SZALEŃSTWO

Ferie to dobra okazja, żeby spróbować swoich sił w sportach zimowych. Nie zmarnowaliśmy tej szansy! Grupa prawie 50 osób próbowała swoich sił na narciarskim stoku „Złoty Groń” w Istebnej. Wczesnym rankiem, we wtorek 18 stycznia wyjechaliśmy autobusem spod kościoła w Osieku. Na miejscu czekał na nas sprzęt i... instruktorzy narciarstwa, ponieważ większość jeszcze nigdy nie miała na sobie nart! Nasza grupa okazała się jednak bardzo zdolna. Już pierwszego dnia większość zaczęła sobie świetnie radzić, a ci, którzy naukę jazdy mają już dawno za sobą, szusowali na najwyższym z wyciągów, podziwiając piękno beskidzkiej ziemi.



Po czterech godzinach na stoku mieliśmy trochę czasu, żeby odpocząć. Dzień zakończyliśmy kuligiem w Jaworzynce i pyszną kiełbasą w góralskiej baczówce.

Drugi dzień był jeszcze bardziej udany – słoneczna pogoda sprawiała, że mimo zmęczenia jazda na nartach sprawiała więcej radości. Korzystaliśmy więc aż do ostatnich minut z wykupionych kartów, bo wiedzieliśmy, że trzeba już wracać... Pewnie następnym razem trzeba będzie organizować nie dwudniowy, lecz co najmniej tygodniowy wyjazd!

W trudnym czasie pandemii, gdzie oprócz zagrożenia chorobą wielu bardzo ucierpiało z powodu izolacji i braku kontaktu z innymi, mieliśmy okazję spędzić razem piękny czas. I choć celem był sport i nauka narciarstwa, to jednak udało się osiągnąć znacznie więcej – mogliśmy ze sobą pobycić, spotkać się, porozmawiać oraz obdarzyć uśmiechem i dobrocią. Oby więcej takich wyjazdów!



ks. Przemek

PRZEDSTAWIENIE BOŻONARODZENIOWE

W naszym przedszkolu, zgodnie z tradycją, starszaki przygotowują przedstawienie jasełkowe. W tym roku mieliśmy zaszczyt oglądać Wiewiórki i Biedronki, które tym samym mogły zaliczyć swój debiut sceniczny.

Wiewiórki razem z wychowawczynią przygotowały przedstawienie jasełkowe, ale inne niż do tej pory oglądaliśmy. Nie zabrakło oczywiście szopki i Świętej Rodziny, a do Dzieciątka przybyli z darami wyjątkowi goście. W przedstawieniu pojawił się między innymi Czerwony Kapturek, pszczołka, Kopciuszek, aniołek, Pinokio, Smerfotka i wiele innych postaci. Dzieci pięknie śpiewały kolędy i pastorałki.

Występ Biedronek także był wyjątkowy. Starszaki przybrały role śnieżynki, elfów i pojawił się nawet Święty Mikołaj. Aktorzy przedstawili piękne tańce wraz ze śpiewem oraz wyrecytowały wiersze. Na koniec obie grupy wraz z widownią zaśpiewały piosenkę po angielsku.

Bardzo dziękujemy dzieciom i paniom za piękne i wzruszające przedstawienie.

N.K.



Szkoła w pandemii

*Szkoła w pandemii
to udręka Emi.
Kiedy dezynfekuje ręce,
zawsze mamroce: „Ja cię kręcę”.
Ale zachowuje dystans społeczny,
ponieważ rozumie, że jest konieczny.
I choć mówi, że w maseczce się dusi,
to do szkoły chodzić w niej musi,
bo wie, że kiedy zachoruje,
to szybko się wykuruje.*

Ola Matejko i jej koleżanka Paulino Rupslaukis
– lat 11, Kraków

TEATRALNE ZMAGANIA VIIIIC

Zaczął się w październiku, kiedy uczennice i uczniowie klasy VIIIc przygotowali z okazji Dnia Edukacji Narodowej spektakl „Jaś i Małgosia”. Przedstawienie bardzo się spodobało. W grudniu, w sali WDK przedstawiono bajkę „Czerwony Kapturek”, która była „prezenterem” dla dzieci od Świętego Mikołaja. Ośmioklasiści wystąpili przed przedszkolakami i uczniami klas I–III. Śnieżynka (Lena Sawicka) i elf (Michał Bernaś), brawurowo zagraли również: Anna Kasperek – Czerwony Kapturek, Miłosz Kańtor – Wilk, Piotr Wasztyl – Gajowy, Jagoda Dusik – Babcia, Amelia Wysogład – Mama oraz Agnieszka Płonka – Gil, Derkacz i Wiewiórka. Za całokształt dzieła scenicznego odpowiadały ponownie panie Agnieszka Frazik i Ilona Cybuch. Widzowie gromkimi brawami nagrodzili aktorów i czekają na dalsze przedstawienia.



MANUFATURA SMAKU

W okresie przedświątecznym gościła w naszej szkole Manufaktura Smaku. Uczniowie klas I–V uczestniczyli w warsztatach, w których każdy z nich mógł samodzielnie wykonać lizaki. Podczas warsztatów cukiernicy pokazali uczniom cały proces wytwarzania słodkich pyszności. Uczniowie poznali jak dawniej produkowano słodycze, opierając się o naturalne produkty i składniki. Uczestnicy warsztatów mieli możliwość wytworzenia swoich własnych lizaków oraz zabrania ich ze sobą. Każdy z nich poczuł się jak prawdziwy cukiernik. Wszyscy z zainteresowaniem przypatrywali się procesowi wytwarzania karmelu, barwienia, wyciągania i formowania w kolorowe węże. Podczas warsztatów uczniowie dowiedzieli się, na czym polega zawód cukiernika, skąd biorą się naturalne barwniki, jak można mieszać kolory.



„Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy. Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory...”

O tym wyjątkowym dniu w przedstawieniu jasełkowym opowiedzieli uczniowie klas trzecich.

Na scenie zaprezentowali swoje kreacje aktorskie. Z narodzin Jezusa cieszyli się Maria, Józef, Aniołowie, Pasterze, Krakowiaczy oraz Trzej Królowie. Wszyscy wysławiali Dzieciątka śpiewem, dźwiękiem dzwonek, tańcem, wierszem. Radosna atmosfera udzieliła się oglądającym występ na żywo rodzicom trzecioklasistów. Podobne emocje towarzyszyły także uczniom szkoły podstawowej i nauczycielom w trakcie oglądania nagrania. Za całokształt dzieła scenicznego odpowiadały panie Barbara Kramarczyk oraz Barbara Brońka, wychowawczynie klas trzecich.



NASZE SUKCESY

Wiktoria Rusin z klasy VIa zajęła **III miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Słuchania ze Zrozumieniem z Języka Angielskiego the Bat Kid 2021. Zadania, z którymi zmierzili się uczestnicy, związane były z wysłuchaniem różnego rodzaju nagrań, m.in. piosenki, dialogów, ogłoszeń i wykonaniem stworzonych na ich podstawie zadań.

Katarzyna Kusak, uczennica klasy VIIa, otrzymała **wyróżnienie** w Międzygminnym Konkurs Pięknego Czytania „O Złote Usta”.

Laura Nieszczyńska, pastorałką „Gdy pierwsza gwiazdka zjawia się” wyśpiewała **III miejsce** w kategorii klas I–III w Przeglądzie kolęd i pastorałek w Zatorze. Również **III miejsce** zajęli ex aequo uczennice naszej szkoły **Julia Michalak**, która zaśpiewała pastorałkę „Kolęda cisza”, oraz **Malwina Bogdan**, która wykonała utwór „Wigilijna tęsknota”.

Gratulujemy wszystkim wspianiałych umiejętności i życzymy sukcesów w kolejnych konkursach.

SZKOLNE KOŁO CARITAS

Z okazji świąt Bożego Narodzenia uczniowie przygotowali kartki dla podopiecznych Domu Pomocy Społecznej im. św. o. R. Kalinowskiego w Wadowicach. Zorganizowali również świąteczną zbiórkę dla dzieci z Domu Dziecka im. K. Makuszyńskiego w Oświęcimiu. W ramach piątkowych spotkań przygotowali ozdoby świąteczne – kartki i bombki, które później rozprowadza-

li w czasie kiermaszu świątecznego przy kościele. Całość zebranej kwoty zostanie przeznaczona na dofinansowanie wakacyjnego wyjazdu.

BEZPIECZNIE Z MRÓWKĄ BESKIDMEDIÓWKA

Przed feriami szkołę odwiedzili policjanci aspirant Grzegorz Filipowicz oraz aspirant sztabowy Marek Łata z Komendy Powiatowej w Oświęcimiu. Przypomnieli oni zasady obowiązujące na drodze oraz podczas wypoczynku w czasie przerwy świąteczno-noworocznej. Funkcjonariusze dyskutowali z uczniami i uczennicami na temat bezpiecznych miejsc do zabawy.

W tym dniu zawitała też do nas wyjątkowa Mrówka, która jest postacią wymyśloną przez uczennicę naszej szkoły – Maję Paczyńską w konkursie na maskotkę BeskidMedia. „Mrówka Beskidmediówka” wręczyła znaczki odbłaskowe ze swoją podobizną. Będziemy widoczni z daleka wieczorami.



PROMOCJA OBSZARU DOLINY KARPIA

Nasza szkoła wraz z 6 innymi szkołami z terenu Doliny Karpią uczestniczyła w projekcie pt. „Promocja obszaru Doliny Karpią poprzez wydanie gry planszowej oraz wdrożenie gier terenowych „geocaching”” współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

A.K.

SUKCESY UCZNIÓW DWÓJKI

Adrian Lisowski z klasy Vb – I miejsce w konkursie literackim „List od św. Mikołaja” organizowanym przez Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej

Wiktoria Wieczorek z klasy VII – I miejsce w konkursie „Wyjątkowy płatek śniegu” organizowanym przez Dom Kultury w Kętach



Nikodem Apryas – I miejsce oraz wyróżnienie Wójta Gminy Przeciszów w kategorii przedszkole w IX Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych „Anieli w niebie śpiewają”

Sara i Patryk Stawiarscy – II miejsce w kategorii przedszkole w IX Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych „Anieli w niebie śpiewają”

Piotr Blacha – III miejsce w kategorii klas IV–VI w IX Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych „Anieli w niebie śpiewają”

Karol Blacha – I miejsce w kategorii klas VII–VIII w IX Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych „Anieli w niebie śpiewają”

Uczniowie klasy IIIa – II miejsce i bono o wartości 1000 zł do wykorzystania w sklepach RTVeuuroAGD w konkursie „Użyj jeszcze raz – na świąteczny czas” w ramach II edycji programu edukacyjnego Winiary „Gotuj się na zmiany!”

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów!

PASOWANIE NA PRZEDSZKOLAKA

21 grudnia w oddziale 3-latków odbyła się uroczystość pasowania na przedszkolaka. Rozpoczęły ją występy dzieci z najmłodszej grupy. Mali artyści zaprezentowali przygotowane piosenki oraz wierszyki. Dla większości był to pierwszy i bardzo ważny występ. Po części artystycznej nastąpił akt pasowania, czyli dotknięcie ramienia każdego przedszkolaka ogromnym ołówkiem i dyplomów przez wicedyrektor p. Beatę Sadowską. Następnie starsze grupy zaśpiewały najmłodszym „Kangurkom” sto lat, podarowały im balony i serdecznie przyjęły do przedszkolnej społeczności.



Diana Tłałka

JULIA KOZŁOWSKA MISTRZYNIĄ SZKOLNEGO SKILLS CHALLENGE 2021

W bieżącym roku szkolnym 2021/2022 została rozegrana dziesiąta edycja SZKOLNEGO SKILLS CHALLENGE 2021 – turnieju sprawnościowego przeznaczonego dla dzieci ze szkół podstawowych, a organizowanego przez Fundację Marcina Gortata MG13 „Mierz Wysoko” i Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Celem projektu jest zachęcanie uczniów do aktywniejszego uczestnictwa w podnoszeniu sprawności fizycznej oraz wzmacnianie pozycji wychowania fizycznego i sportu w hierarchii wartości środowiska szkolnego. Pracownicy fundacji co roku przemierzają kraj, aby wyłonić do finałowej rozgrywki grupę pięciu dziewcząt i chłopców z klas IV–VI – najszybszych uczniów, wszechstronnie uzdolnionych sportowo. W tym roku szkolnym szansę na podjęcie wyzwania i sprawdzenia swoich umiejętności na torze przeszkód miało 4000 uczniów z 40 szkół podstawowych z całej Polski, w tym z SP Nr 2 w Osieku.

Piątka finalistek spotkała się 10.12.2021 r. w Zgierzu pod Łodzią, aby wziąć udział w finale Szkolnego Skills Challenge 2021. Zmaganiom od początku przyglądał się pomysłodawca wyzwania, Marcin Gortat.





Organizatorzy turnieju pozytywnie zaskoczyli finalistów, gdyż inaczej niż w szkolnych eliminacjach, mogli oni zapoznać się z torem przeszkód oraz wykonać zamiast jednej trzy próby. Finalistka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Osieku, Julia Kozłowska z klasy Va, przystępowała do finału z najlepszym czasem eliminacji w Polsce: 39,94 [s]. W kategorii dziewcząt faworytką zawodów była jednak Wiktoria – koszykarka ze SP Gortata w Łodzi. Reprezentantka osieckiej Dwójki już na początku rywalizacji, startując jako pierwsza, pokazała swoje umiejętności, uzyskując wynik 37,36 [s]. Łodzianka pokonała tor

z czasem 35,72 [s]. W drugiej próbie Julka uzyskała rezultat 35,11 [s], czym wywołała niedowierzanie legendy polskiej koszykarki, Marcina Gortata. Tego wyniku Wiktoria nie była w stanie poprawić.

To jeszcze nie koniec przygody Julii Kozłowskiej ze Szkolnym Skills Challenge i Fundacją MG13, ponieważ nagrodą za zwycięstwo oprócz sprzętu sportowego jest indywidualna sesja treningowa z Marcinem Gortatem do zrealizowania w niedalekiej przyszłości.

Dziewczynka trenuje również piłkę nożną w Akademii Piłkarskiej w Przekiszowie. Została powołana na konsultacje szkoleniowe zawodniczek kadry wojewódzkiej w kategorii młodziczek.

Robert Łapiński

BAL KARNAWAŁOWY W ODDZIAŁACH PRZEDSZKOLNYCH – FOTORELACJA



SZKOLNY KONKURS „OSIEK – MOJA MAŁA OJCZYZNA”

Na początku grudnia 2021 r. został rozstrzygnięty szkolny konkurs na wykonanie gadżetu reklamującego Osiek. Do organizatorów wpłynęły różnorodne prace uczniów – kubek, koszulki, torby zakupowe, ozdoba ścienna. W kategoriach klas I–III wygrał Jakub Gołąb z kl. IIIa, natomiast wśród klas IV–VIII nagrodę główną otrzymał Adrian Lisowski z klasy Vb. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i drobne nagrody ufundowane przez Radę Rodziców oraz wejściówki na Lodowisko Molo Resort Osiek. Gratulujemy!!!



B. Z.

MATEMATYCZNE SUKCESY UCZNIÓW IB

Nowe półrocze pierwszoklasiści rozpoczęli od sukcesu w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym Leon. Laureatami zostali: **Borys Machaczek**, uzyskując 98% punktów, na IV miejscu znalazła się **Pola Rusin** (93%), na VI – **Igor Dwornik** i **Maksymilian Kóska**, na VIII – **Julian Haczek**, a X miejsce zajęła **Nina Kierzkowska**. Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

J. Z.

Dzień Babci i Dziadka „Czy świeci słońce, czy pada deszcz z babcią i z dziadkiem świat cudowny jest!”



Dzień Babci i Dziadka jest bardzo ważny w życiu każdego malucha. Niestety, kolejny raz z powodu panującej pandemii babcie i dziadkowie nie mogli przyjść do szkoły, żeby obejrzeć występy swoich wnuków. Nie przeszkodziło to jednak dzieciom z oddziałów przedszkolnych, które niczym prawdziwi aktorzy wzięli

udział w przygotowaniu filmowej wersji przedstawienia z okazji Dnia Babci i Dziadka. Inscenizacja przedszkolaków została zamieszczona na fanpage'u naszej szkoły, a link do filmu został przesłany rodzicom. W ten sposób babcie i dziadkowie mogli wspólnie z wnukami zobaczyć przedstawienie i wysłuchać złożonych im życzeń, a także otrzymać piękne laurki wykonane przez swoje pociechy.

R. B-S.



SZKOLNY KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ KARTKĘ BOŻONARODZENIOWĄ

Ze Świętami Bożego Narodzenia związanych jest wiele tradycji. Jedną z nich jest wysyłanie kartek świątecznych. Wielu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Głębowicach wzięło udział w szkolnym konkursie bożonarodzeniowym na najpiękniejszą, własnoręcznie wykonaną kartkę świąteczną. Było ich aż 43! Wyobraźnia uczniów nie znała granic! Kartki były wykonane różnymi technikami, z życzeniami płynącymi prosto z serca. Trudno było wyłonić zwycięzców. Wskazano trzy miejsca w klasach I-III oraz w klasach IV-VIII. Jednakże każda osoba biorąca udział w konkursie otrzymała upominek. Życzymy dalszych sukcesów!



K.Sz

DZIAŁANIA CHARYTATYWNE UCZNIÓW ZSP GŁĘBOWICE

W styczniu podsumowano aktywność oraz zaangażowanie uczniów ZSP w Głębowicach w działania charytatywne. W ramach wolontariatu Samorząd Uczniowski zorganizował zbiórkę zabawek, materiałów plastycznych i przyborów szkolnych dla podopiecznych fundacji Mała Orkiestra Wielkiej Pomocy oraz Pomóc Więcej. Podczas tej akcji udało się zebrać cztery duże pudła książeczek, gier, puzzli, za-



bawek oraz materiałów plastycznych, które zostały przekazane wolontariuszom MOWP.

Uczniowie klas IV-VIII włączyli się także w sprzedaż kalendaryzków szkolnych w ramach akcji charytatywnej dla Fundacji na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „POMÓŻ I TY”.

W ostatnich miesiącach minionego roku Samorząd Uczniowski ZSP w Głębowicach koordynował XXII edycję „Góry Grosza”, do której włączyli się wszyscy uczniowie szkoły. Podczas akcji udało się zebrać 1402,91 zł. Kwota ta została przekazana na rzecz Towarzystwa Nasz Dom, które z zebranych funduszy organizuje m.in. pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną.

W okresie przedświątecznym został zorganizowany kiermasz bożonarodzeniowy. Dochód z akcji został przekazany na rzecz fundacji Szlachetny Gest, a dokładnie dla dwóch podopiecznych tej fundacji: Karola, który doznał poparzeń ciała III stopnia w wyniku pożaru domu oraz dla Kirilla, który cierpi na SMA – bardzo rzadką chorobę genetyczną.

Wszystkim, którzy włączają się w działania charytatywne, serdecznie dziękujemy i liczymy na dalszą aktywność i zaangażowanie w tego typu działania.

T.B.

POMAGANIE JEST SUPER! UCZNIOWIE ZSP GŁĘBOWICE DLA INNYCH DZIECI

5 grudnia odbył się kiermasz charytatywny dla Maciusia Matusiaka z Osieka organizowany przez Stowarzyszenie Pozytywni. Zespół Szkolno-Przedszkolny dołożył cegiełkę do tego wydarzenia. Uczniowie ze wszystkich klas, a także rodzice dołączyli do akcji, przygotowując wiele pięknych ozdób świątecznych. Część ozdób wykonali także w szkole, pod okiem pani Małgorzaty Targowskiej oraz pani Bożeny Ślesak.

W czasie kiermaszu organizowany był także konkurs na najładniejszą ozdobę świąteczną, w którym wzięli udział uczniowie naszej szkoły. Wielu z nich zostało wyróżnionych, a Gabriel Kolec, uczeń klasy II, zwyciężył wygrywając PUCHAR WÓJTA. Gratulujemy!

Uczniowie klasy IV z Głębowic, często i chętnie włączają się w akcje charytatywne, przekazując także różnorodne przedmioty na aukcje dla Pozytywni – Aukcje Dzieciom.

Udział w takich akcjach uczy, że warto pomagać! Akcją w szkole prowadziła pani Katarzyna Szczepaniak.

K.Sz.

ZNAMY SWOJE PRAWA I OBOWIĄZKI!

W naszej szkole w ramach Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka podjęto działania mające uświadomić uczniom, że posiadają swoje prawa. Uczniowie powinni wiedzieć, jak z nich korzystać, nie zaniedbując równocześnie obowiązków.

Uczniowie zapoznali się z filmikiem dotyczącym życzliwości, tolerancji, a także praw i obowiązków dzieci. Obejrzeni także prezentację multimedialną, dzięki której dowiedzieli się m.in.: kiedy i dlaczego powstała Konwencja Praw Dziecka, kim jest Rzecznik Praw Dziecka, jakie rodzaje aktów prawnych regulują prawa dzieci, jakie są prawa i obowiązki ucznia oraz gdzie mogą się udać, gdy potrzebują pomocy.

Na koniec przeprowadzono pogadankę podsumowującą powyższe działania oraz wykonano plakaty obrazkowe lub z krzyżówkami, których hasła dotyczyły PRAW I OBOWIĄZKÓW DZIECI.



K.Sz.

CO NAS ŁUPIE W KRĘGOSŁUPIE ?

Znasz osobę, która choć raz w ciągu całego swojego życia nie doświadczyła bólu kręgosłupa? Ja też nie. Jest to bardzo powszechne zjawisko, którego przyczyny są zdecydowanie szersze niż zwyrodnienia pojawiające się z wiekiem. Bardzo często postrzega się go w kategorii jednostki chorobowej. Dla mnie jest jednak raczej zbiorem objawów. W szczególności dotyczy to tzw. niespecyficznego bólu, którego pojawienie się nie poprzedził żaden świeży uraz.

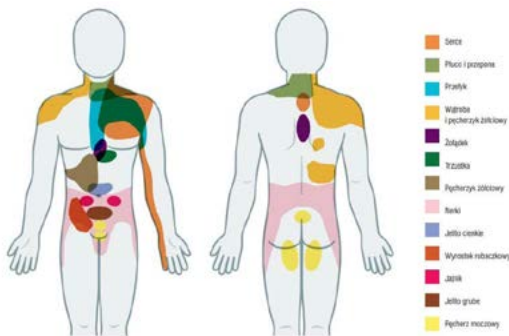
W gabinecie jest pacjent, nie zdjęcie RTG

Po pojawieniu się dolegliwości bólowych skupiamy się na uzyskaniu diagnozy. Jakby określenie dolegliwości skomplikowaną nazwą miało nas uleczyć. Ulga, wiem, co mi jest. Jednak określenie samej jednostki chorobowej, bez postawienia tak lubianego przez najmłodszych „dlaczego?” uważam za fragment ścieżki ku zdrowiu. Ból kręgosłupa może wynikać z podrażnienia wielu struktur anatomicznych, tj. korzeni nerwowych, mięśni, struktury powięziowej, kości, stawów, krążków międzykręgowych oraz narządów jamy brzusznej. Żeby nie było za prosto, mogą też wynikać z nieprawidłowego przetwarzania informacji przez receptory np. bólowe.

Często spotykam się z Waszym przerażeniem, gdy czytacie skomplikowane opisy swoich zdjęć RTG czy tomografii. Czy wiecie, że wyniki badań obrazowych mogą być słabo związane z objawami. W badaniach przekrojowych grupy osób bezobjawowych (bez bólu pleców) w wieku 60 lat i starszych, 36% miało przepuklinę dysku, 21% miało zwężenie kanału rdzeniowego, a ponad 90% miało zmiany zwyrodnieniowe. Szereg podobnych badań przeprowadzono na osobach młodszych, otrzymując podobne wyniki. Zmiany strukturalne są naturalnym objawem „zuzycia” się tkanek. Możecie mieć ww. zmiany i nie czuć żadnych dolegliwości, jak i nie mieć jakichś większych odchyień w badaniach obrazowych, a czuć ogromny ból.

Narządy wewnętrzne

Ostry ból lędźwi, bez przyczyny. „Zdarza się, że podźwigam w pracy, ale nie robiłam nic innego niż zazwyczaj”. Podczas rozmowy wychodzą nam: zapomniana trzecia nerka, ciężki poród, bóle podczas każdej miesiączki i żyłaki kończyn dolnych. Do tego obrzęknięty brzuch mimo szczupłutkich nóg i rąk albo wycięcie wyrostka robaczkowego. Ty widzisz ból lędźwi bez przyczyny. Ja widzę jeden obszar o zaburzonej drenażu limfatycznym, wspólnym unerwieniu i ukrwieniu oraz wzajemne korelacje między narządami i tkankami. Narządy wewnętrzne mogą sygnalizować zaburzenie swojej pracy lub zakresów ruchomości przez tzw. ból rzutowany. Poniżej przedstawiam przykładową mapę tego typu bólu dla poszczególnych narządów. Nie traktuj jej jako diagnozy. Pamiętaj, to tylko jeden z możliwych wariantów.



Stres i emocje

Bóle odcinka lędźwiowego mogą mieć podłoże emocjonalno-psychologiczne. Stres to reakcja organizmu na określone sytuacje lub myśli. W efekcie w naszym ciele zachodzą procesy chemiczne i fizyczne. Wzrost adrenaliny i kortyzolu w sytuacji zagrożenia może ratować nam życie. Jednak występujący prze-

wlekle, powoduje odruchowe napięcie mięśni. Zwykle widzę to na waszych szyjach, ramionach i wzdłuż kręgosłupa. Gdy problem jest długotrwały, pojawia się ból neuroplastyczny, czyli ból przewlekły (trwający dłużej niż 3 miesiące), może zostać mimo wyleczenia tkanek, a nawet pojawić się bez żadnego uszkodzenia. Warto więc łączyć pracę mentalną z aktywnością fizyczną.

Wzmocnij mięśnie CORE

Bardzo często sugeruje się, że słaba kontrola tułowia podczas wykonywania ruchu jest czynnikiem przyczyniającym się do wystąpienia bólu kręgosłupa. Przyczyn dopatruje się w zaburzonej koordynacji ruchowej i zwiększonej męczliwości mięśni tułowia. Trzeba pamiętać, że wzorce ruchowe kształtują się już w okresie płodowym i na każdym kolejnym etapie budujemy bardziej skomplikowane. Nieprawidłowe wzorce to wzmożona sztywność w jednym obszarze i kompensująca brak tego ruchu – niestabilność oraz nadmierna ruchomość w innym obszarze. W efekcie zwiększone ryzyko dysfunkcji i bólu. Przyjrzyj się swojej postawie. Czujesz lekkie napięcie i pracę mięśni brzucha i pośladków, czy może stoisz na zablokowanych kolanach, wspierasz się na biodrze zamiast wykorzystywać siłę mięśni?

Mniej oczywiste przyczyny bólu kręgosłupa

Blizny często są postrzegane wyłącznie w perspektywie estetyki. Są one jednak unieruchomieniem pewnego fragmentu ciała. Przykładowo blizna po usunięciu wyrostka robaczkowego może dawać dolegliwości bólowe odcinka lędźwiowego, powodować zaparcia, wzdęcia, infekcje pęcherza. Może powodować asymetrię w obrębie miednicy. Kto z nas nie kulił się kiedyś z bólu. Pamiętajcie, ciało pamięta w jakim ułożeniu przebywa najczęściej. Mamy bowiem receptory, które cały czas odbierają informację o ułożeniu naszych poszczególnych części ciała w przestrzeni i względem siebie.

Skreśliłam kostkę, ale kiedy to było... Skoro poruszyłam już kwestię biomechaniczną, analogiczną sytuację mamy w przypadku niewyleczonych urazów np. skręcenia stawu skokowego, kiedy to odciążając miejsce urazu, obciążamy bardziej przeciwną kończynę. Jeśli w miejscu urazu nie odzyskamy zakresu ruchomości i nie wrócimy do symetrycznego obciążania ciała w dalszej perspektywie, czekać nas mogą dolegliwości bólowe w innym obszarze np. kręgosłupa.

Oddech – wydawałoby się coś, czego nie możemy zepsuć. Jednak okazuje się, że wiele osób chodzi z stale wciągniętym brzuchem. Często mamy tendencję do oddychania klatką piersiową, a okolica przepony bywa ściśnięta np. w efekcie siedzącego trybu życia. Gdy nasz główny mięsień oddechowy nie działa w swej pełnej wydolności, układ nerwowy rekrutuje do pracy mięśnie oddechowe dodatkowe, by skompensować jej obniżoną ruchomość – zmienia się więc wzorec oddechowy i nakład pracy. Dodatkowe mięśnie oddechowe przyczepiają się do mostka i kręgosłupa, więc zmiana ich stosunku pracy względem siebie, więc nieskoordynowany wzorec oddechowy upośledza prawidłową stabilizację kręgosłupa.

I co z tym wszystkim zrobić?

Często w fazie ostrej pada zalecenie ograniczenia aktywności, szukania pozycji przynoszącej ulgę. W pełni się z tym zgadzam, jednak zachęcanie osób z bólem pleców, aby zupełnie zrezygnowały z aktywności, nie przynosi niczego dobrego. W dłuższej perspektywie takie działanie pogorszy sytuację i może doprowadzić do zjawiska zwanego kinezofofią, czyli strachu przed ruchem.

Brak wystarczającej dawki ruchu może osłabić mięśnie stabilizujące kręgosłup i w przyszłości nasilić objawy bólowe. Już Hipokrates twierdził, że „ruch jest w stanie zastąpić prawie każdy lek, ale żaden lek nie zastąpi ruchu”. Nasze ciało to głównie woda, która powinna krążyć. Ten ruch uzyskujemy dzięki naszym mięśniowym pompom – sercu i mięśniom. Oddech to też życiodajny ruch. Dbajcie, by każdego dnia, systematycznie wprowadzać go w swoje życie. Jeśli nie wiesz w jakim zakresie i formie – fizjoterapeuta służy pomocą.

Pozdrawiam i życzę swobody ruchu – mgr Paulina Domagała

TAKIE SOBIE GADANIE – MYŚLIWSKIE OBSERWACJE

Co myśliwy obserwuje o tej porze roku?

Mamy prawie koniec stycznia i o Bożym Narodzeniu i Nowym Roku prawie już zapomnieliśmy. Zostały tylko postanowienia i wyzwania na obecny rok. Oczywiście wszystko zależy od naszego zdrowia, a na karku piąta fala covid. Ci, co się zaszczepili, mają nadzieję, że choroba ich ominie, a ci co się nie zaszczepili, mają nadzieję, że dobrze zrobili. Czas to zweryfikuje.

Budowa płotu, manewry wojskowe sąsiadów i śmieszne, nieprześlane wypowiedzi polityków dużych państw nie napawają optymizmem, ale nadzieja jest, że będzie dobrze. Nie możemy się dać zwariować, a przecież na pewne sprawy nie mamy wpływu.

Dla myśliwego mieszkającego na terenie koła te sprawy schodzą na drugi plan. Polowania zbiorowe na drobną zwierzynę zakończyły się. W naszym kole „Orzeł” w Osieku te polowania od dawna kończą się 24 grudnia, w dzień Wigilii. Jest to dobra polityka koła. Posiadamy drobną zwierzynę, czyli bażanty, zajace i musimy o nie dbać. Czas zimowy i drapieżniki jak lis, jenot, kuna i inne mogą zrobić wiele złego. Zostają więc polowania indywidualne na te gatunki i dokarmianie. W większości koledzy polują w nocy, ale można też w ciągu dnia.

Styczeń to czas cieczeni lisów, można je spotkać o każdej porze dnia. Miałem przy oknie, czyli norze lisa, założoną fotopułapkę i w pewien dzień o godzinie 9 i 10 przyszło mi zdjęcie, że lis jest przy norze.



Mam czas, trzeba sprawdzić, ale najpierw po drodze sypię pod podsypy (daszek chroniący karmę przed deszczem) i w inne miejsca karmę dla bażantów. Leży śnieg i trudno im coś znaleźć. Jest 16 stycznia i mam jeszcze odstrzał na sarnę-kozę, może się uda wypatrzyć samotną sarnę. Planów dużo, a co z tego wyjdzie, to zobaczymy. Podchodzę jednak najpierw pod norę, oczywiście z prawej strony, płoszę odpoczywające sarny i jestem prawie pewien, że nic z tego nie będzie. Lunety na sztucerku nie przedstawiłem na małą odległość i to był błąd. Jestem na wysokości nory i widzę lisa, składam się i w lunecie nic nie widać, poprawka lunety, ale lis odchodzi do lasu – co robić. Na drzewie przy norze mam deskę do siedzenia tak, że po chwili już siedzę na niej i tu pojawia się nadzieja, że może lis wróci. A jak wiemy, nadzieja matką głupich i myśliwych, ale gdyby jej nie było, wiele spraw by wyglądało inaczej. Pogoda słoneczna, słońce grzeje w plecy, czas mam, więc mogę czekać.

Zaraz przypominają się chwile tutaj spędzone i przeżycia z tym związane. W podobnej sytuacji byłem tu w 2020 roku, tak samo sarnę spłoszyłem, dwa razy lisa spudłowałem, a na koniec upolowałem dzika. Podziękowałem św. Hubertowi, patronowi myśliwych, ale byłbym bardziej zadowolony z lisów. Lubię z nimi rozgrywki na bliskie spotkania.

Może upłynęło 5 minut, może 10, czas na drzewie inaczej mija. Jestem przygotowany i cały czas patrzę w okolice nory. Nagle w oknie (norze) widzę wychodzącego lisa. Hubert daje, trzeba się decydować. Po strzale lis zostaje w ogniu (czyli na miejscu). Jest

dobrze, a godzina 12.10, czasu dużo. Może jeszcze wróci drugi lis, więc dalej czekam.

Moje czekanie dla osoby postronnej można porównać do kota czekającego na myszy nad otworem nory. Nic się nie rusza i tyczy się to też myśliwego. Czekają w ciszy i w bezruchu, jest to wymagające, ale ten stan oczekiwania bardzo lubię. Mam już swoje lata i wydaje mi się, że za młodu mniej wspinałem się po drzewach niż obecnie. Pamiętam też kolegę Czesława Żmudę, gdy razem z kolegami sadziliśmy młode drzewa w tym miejscu. Czesława już nie ma wśród nas, świerki stały się dużą remizą (lasem), a drzewo, na którym siedzę, też podrosło i tylko ja się dziwię, że jakoś trudniej mi się wychodzi na zamocowaną do siedzenia deskę.

Tak mija jedna i druga godzina, plecy trochę boją, a na 15.00 mam być w domu. Muszę odpuścić, szkoda, siedziałbym do oporu, ale byłem umówiony z domownikami, że zostaną przy wnuku, który jest teraz na pierwszym planie. Schodzę, zabieram lisa – liszkę (sukę) i do domu. O godzinie 16.45 przyszło zdjęcie, że lis przyszedł pod norę. Ktoś by powiedział, że chociaż jemu się udało. Na drugi dzień dzwonił kolega, że jego żona widziała rano 4 lisy idące w tym kierunku, gdzie upolowałem jednego i to zostawiam każdemu do przemyślenia. Przedłużyła się nam ta część odcinka, dobrze się gada, gdy ktoś umie słuchać.

Może wrócimy do historii rogacza?



Motylica u Kuby nie występowała przez 2 następne lata, ale w roku 2011 rogacz buduje (nakłada) znów poskręcane parostki i z tego wychodzi, że motylica znów wróciła. Jest to siódme poroże, czyli ósmy rok życia. Parostki (rogi) zaczyna wycierać na początku kwietnia. Trofeum jest bardzo ciekawe, jak widać na zdjęciu.

Może to choroba albo mało ruchu, ale koziołek w 2011 roku był jakiś osowiały, jednak później to ustąpiło. Pierwszego parostka zrzucił 29 września

2011, a drugiego pomogłem mu stracić na drugi dzień w czasie karmienia. Specjalnie tym się nie zdziwił, że coś stracił z główki. Zostało jeszcze znaleźć parostka (roga) z poprzedniego dnia i za pomocą długiej listewki z haczykiem wyciągnąć z woliery. Parostka zobaczyłem daleko od siatki, jednak po przedłużeniu listwy udało mi się go przyciągnąć. Nie miałem zamiaru wchodzić do ogrodzenia pomny na zachowanie Kuby. Zresztą, gdy wyciągnąłem zrzucił, to chodził i krzywił śmiesznie pyszczek.

23 stycznia 2012 roku w poniedziałek rogacz już ma parostki wysokie na 5 cm i wygląda na to, że znów będą ciekawe, a po 15 maja zaczyna wycierać ze scypułu (skórka na parostkach). Po całkowitym wytarciu trofeum prezentuje się bardzo ciekawie.

Wniosek jest jeden, motylica cały czas jest, przez co parostki są bardzo ciekawe. Kuba będąc na wolności musiałby się bardzo starać, aby nie spotkać na swojej drodze myśliwego takiego jak ja lub podobnego, który szuka rogaczy



z ciekawymi parostkami, ale w tym przypadku historia jego życia w niewoli jeszcze dalej trwa, o czym opowiem kolejnym razem.

Kończymy ten odcinek oczywiście opowiadaniem o zwierzaku. O jakim nam dzisiaj opowiesz?

Dzisiaj może o jenocie. Obszar jego występowania obejmuje Mandżurię, Ussurię, Chiny, Japonię, następnie został aklimatyzowany, przesiedlony na tereny byłego Związku Radzieckiego i stał się gatunkiem pospolitym. Z natury ma skłonność do wędrówek i jego ekspansja skierowała się na zachód. W naszym kraju jego obecność stwierdzono w 1955 roku, obecnie występuje w całym kraju. Jak pamiętam, w naszej okolicy jenoty pojawiły się w 1993 roku, wtedy na drodze od Tarniówki został przejechały młody jenot.

Jenot jest mniejszy od lisa i długość jego ciała wynosi 65–75 cm, ogona 15–25 cm, ciężar latem 4–6 kg, a jesienią do 10 kg. Ma głowę niedużą, pysk krótki, kończyny niewysokie, a boki głowy porośnięte długim włosem tworzącym bokobrody (baki). Kita (ogon) jest krótka (1/3 długości ciała), na końcu tępa i puszysta. Futro ma gęste, płowoszare, a futro zimowe włosy długie i bardzo puszyste. Obecnie można go spotkać prawie wszędzie. Jenot ma dobre rozwinięty węch, słuch i wzrok, ale słabo biega. Dnie spędza w norach po lisach i borsukach i rzadko kopie nory. Przewodzi nocny tryb życia. Jesienią obrasta w tłuszcz i jako jedyny z psowatych zapada w krótki sen zimowy, który trwa od grudnia do połowy lutego, ale w razie ciepłych zim budzi się i wychodzi na żer. Cieczka trwa od połowy lutego do połowy marca. Okres ciąży wynosi 61–62 dni. Młode rodzą się w kwietniu lub maju, są ślepe i niedołożne. Widzą po 9–10 dniach, w miocie może być 5–10 a nawet więcej sztuk. Samica karmi je przez około 2 miesiące mlekiem, ale już po 3–4 tygodniach pobierają pokarm mięsny.



Samodzielne stają się po 5–6 miesiącach, a dojrzałość płciową osiągają w wieku 10 miesięcy. Jenot żywi się praktycznie wszystkim, co da radę pokonać, nie stroni od padliny, zjada też jagody, różne owoce, bulwy, kłącza i delikatne pędy ziół. Przy norach można spotkać, tak samo jak u lisa, młode sarny, zajęce i wiele innych małych zwierząt, ale przy tak dużej liczbie w miocie rzadko się to widzi. Naturalnymi wrogami jenota są silniejsze od niego drapieżniki czworonożne i niekiedy skrzydlate.

I to by było na tyle w tym odcinku, ale powiem, że od maja mam jenota w woliery. Cały dzień śpi, a w nocy dopiero go widać. Gdy daję mu jeść, ucieka do nory, ale jak idę z psem, nigdy jeszcze nie uciekł. Wychodzi z tego, że jest odważny nawet w stosunku do ważącego 50 kg psa, jednak nie jest moim zamiarem sprawdzać, co by było, gdyby się spotkali na wolności. Stosunek wagi sam mówi za siebie.

Darż Bórl

„WNUCZKA, WNUCZEK EDUKUJE – BABCIA, DZIADEK SIĘ STOSUJE”



To już druga edycja małopolskiej akcji w ramach projektu Wielopokoleniowa Edukacja Małopolski zainicjowana przez małopolskich policjantów wraz z partnerem projektu Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego oraz Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Krakowie. Głównym celem przedsięwzięcia jest uświadomienie seniorom zagrożenia ze strony oszustów podszywających się pod wnuków i policjantów.

Droga Babciu, Dziadku Drogi, Ślę życzenia i przestrogi.

Szczęścia, zdrowia i rozsądku dla Was wszystkich bez wyjątku.

Bo oszuści, jak ta zmora, upatryli dziś seniora.

Policjantem, urzędnikiem, takim chcą Was nabrać trikiem.

Nie daj nabrać się na wnuczka, to kolejna jest ich sztuczka.

Urządzenia też chcą sprzedać, róbćcie wszystko, by się nie dać.

By nie zostać oszukanym, przez swą ufność pokaranym.

Twoja wnuczka. Twój wnuczek.

BRAWA DLA SENIORKI, KTÓRA NIE DAŁA SIĘ OSZUSTOM.

2 lutego 2022 r. metodą „na wypadek” oszustka podająca się za córkę, próbowała wyłudzić pieniądze od 88-latki z Kęt. Do przejęcia nie doszło, gdyż seniorka zorientowała się, że taki telefon to oszustwo.

Tuż przed godziną 13.00 policjanci z Komisariatu Policji w Kętach zostali powiadomieni przez operatora numeru alarmowego 112 o zgłoszeniu mieszkanki Kęt dotyczącym próby dokonania oszustwa na jej 88-letniej matce.

Pod wskazany adres natychmiast pojechali policjanci z pionu kryminalnego, którzy ustalili, że około południa seniorka odebrała telefon od zapłakanej kobiety podającej się za jej córkę. Starsza pani początkowo przeraziła się faktem, że jej córka spowodowała wypadek drogowy i potrzebuje pieniędzy za zwolnienie z aresztu, lecz po chwili przypomniała sobie ostrzeżenia podawane w mediach. Rozłączyła się więc i natychmiast zadzwoniła do swojej córki. Tak jak przypuszczała, córka nie spowodowała żadnego wypadku drogowego. O usiłowaniu oszustwa kobiety postanowiły powiadomić Policję.

Policjanci bezustannie apelują do seniorów, aby w kontaktach z osobami obcymi zachowali wyjątkową czujność i ostrożność.

Zachowanie 88-letniej mieszkanki Kęt może stanowić świetny przykład dla innych seniorów, że w takich przypadkach trzeba zachować zdrowy rozsądek. Nie wolno ulegać presji, jaką próbują wyrzucić oszuści na osobie, która dowiaduje się, że ktoś z rodziny ma poważne kłopoty. Należy pamiętać, że bez względu na okoliczności nigdy nie wolno przekazywać pieniędzy obcym osobom, a jeśli podczas rozmowy padnie takie żądanie, to trzeba mieć pewność, że dzwoni oszust.

A przede wszystkim należy pamiętać, że Policja nie przyjmuje pieniędzy na tzw. kaucję.

W każdym takim przypadku należy skontaktować się z członkami rodziny. W przypadku potwierdzenia próby oszustwa należy zadzwonić pod numer alarmowy 112.

Apelujemy do wszystkich mieszkańców o przekazanie tego ostrzeżenia seniorom ze swoich rodzin oraz mieszkającym w sąsiedztwie.

Pamiętajmy, że im więcej seniorów świadomych, tym mniej znajdzie się w gronie poszkodowanych.

Materiały KPP w Oświęcimiu

NIE DAJ SIĘ NABRAĆ

"NA WNUCZKA" I "NA POLICJANTA"

JAK DZIAŁAJĄ OSZUŚCI?

1 Dzwoni telefon, podnosisz słuchawkę

2 Osoba, z którą rozmawiasz przekonuje, że jest Twoim wnuczkim, krewnym, jego znajomym lub inną bliską osobą z Twojej rodziny

3 Osoba ta informuje, że pilnie potrzebuje pieniędzy



4 Telefon dzwoni ponownie. Osoba informuje, że jest policjantem i przekonuje, że przed chwilą dzwonił oszust, a Ty musisz pomóc go zatrzymać

5 Zostajesz poinformowany, że potrzebne są pieniądze, które masz przekazać nieznanemu Ci osobie. Pamiętaj, Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy i nigdy nie dzwoni z takim żądaniem

SPOSOBY OSZUSTÓW



na wypadek



na policjanta



na zakup nieruchomości



na zwrot długu znajomego



na „wyjątkową okazję”

PAMIĘTAJ!

1 Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy. Policja nigdy nie informuje telefonicznie o prowadzonych działaniach. Jeżeli odebrałeś taki telefon bądź pewien, że dzwoni oszust.

3 Po takiej rozmowie natychmiast zadzwoń do kogoś bliskiego na znany Ci numer telefonu i opowiedz o tym zdarzeniu.

2 Nigdy w takich lub podobnych sytuacjach nie przekazuj pieniędzy, nie podpisuj dokumentów.

4 Zawsze w takiej sytuacji powiadom Policję dzwoniąc pod nr 112.

„ŚWIEĆ PRZYKŁADEM – NOŚ ODBLASKI”

Dziennikarze z Radia Bielsko współpracując z oświęcimską Policją realizują akcję profilaktyczną pod nazwą „Świeć przykładem – Noś Odblaski”. Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem. Radiosłuchacze i mieszkańcy są zapraszani przez Radio Bielsko oraz Policję do różnych miejscowości w powiecie oświęcimskim, aby porozmawiać o bezpieczeństwie pieszego na drodze i odebrać opaskę odblaskową.



W środę 8.12.2021 o godzinie 16.00 dziennikarze radia Bielsko, policjanci oraz uczniowie z klasy o profilu ratownictwo medyczne z Powiatowego Zespołu Szkół nr 6 w Brzeczach wraz z opiekunem Krzysztofem Klimczakiem zawitali do Osieka, gdzie powitał ich pan Marek Jasiński Wójt Gminy Osiek. Wójt włączył się w akcję, więc razem z radiowcami, policjantami oraz nauczycielami i młodzieżą rozdawał opaski odblaskowe radiosłuchaczom oraz mieszkańcom gminy, składając im również życzenia świąteczne. O godzinie 16.35 radio Bielsko, policjanci oraz młodzież i nauczyciele zawitali do Parku Pump Truck i Tężni w Polance Wielkiej, a tuż po godzinie 17.00 udali się na oświęcimski Rynek. Aspirant Mateusz Pająk, który z ramienia oświęcimskiej komendy koordynuje akcję pn. „Świeć przykładem – Noś Odblaski”, podsumował, że w ramach realizowanej wspólnie z radiem Bielsko tegorocznej akcji do mieszkańców powiatu oświęcimskiego oraz radiosłuchaczy radia Bielsko trafiło ponad 7 tysięcy opasek odblaskowych.

Policjant podziękował radiowcom za inicjatywę, która w bezpośredni sposób przekłada się na podniesienie bezpieczeństwa pieszego na drodze. Zwrócił się również z apelem do pieszych i rowerzystów: „Zakładajcie kamizelki, opaski i inne elementy odblaskowe i bądźcie widoczni na drodze, nie lekceważcie własnego zdrowia i życia”. Pamiętajcie, że pieszy ma obowiązek nosić odblaski po zmierzchu poza obszarem zabudowanym, jednakże zdrowy rozsądek powinien skłonić do tego, aby używać odblasków zawsze, gdy poruszamy się drogą po zmierzchu. Wszyscy mamy jeden cel – poprawę bezpieczeństwa na drodze.

asp. szt. Małgorzata Jurecka

„NO PROMIL, NO PROBLEM”

Nietrzeźwi za kierownicą stanowią poważne zagrożenie. Policjanci oraz uczniowie biorący udział w kampanii, apelują o trzeźwość do kierowców, a do świadków o reagowanie. Głównym założeniem realizowanej kampanii jest ograniczenie liczby osób kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu lub środków odurzających oraz podkreślenie roli pasażerów i innych osób, które powinny natychmiast reagować w sytuacjach, gdy widzą, że za kierownicę wsiada nietrzeźwy. Takie zachowanie pozwoli zapobiec wielu wypadkom i ludzkim dramatom.

W ubiegłym roku na drogach powiatu oświęcimskiego zatrzymano 408 kierowców i rowerzystów, którzy kierowali pojazdami po alkoholu lub narkotykach. Wśród nich znalazło się 192 nietrzeźwych kierowców samochodów, w tym 166 kierujących pod wpływem alkoholu oraz 26 kierujących pod wpływem narkotyków. Pijane rajdy przerwane zostały 126 nietrzeźwym rowerzystom oraz 54 kierowcom i 36 rowerzystom będącym w stanie po użyciu alkoholu (tj. 0,2–0,5 promila).

Oto kilka przykładów z Osieka:

52-letni mieszkaniec Osieka kierował samochodem renault w stanie nietrzeźwości, mając w organizmie blisko 2 promila alkoholu.

62-letni mieszkaniec Osieka wsiadł za kierownicę, mając w organizmie 1,20 promila alkoholu.

61-letni mieszkaniec Osieka jechał na rowerze ulicą Główną w Osieku, a badanie stanu jego stanu trzeźwości wykazało 0,6 promila alkoholu.

W Osieku policjanci zauważyli jadącego powoli środkiem drogi opla. Badanie stanu trzeźwości 50-letniego mieszkańca Osieka wykazało 2,1 promila alkoholu.



Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności, zakaz kierowania i kara grzywny.

W działaniach mających na celu eliminowanie nietrzeźwych z dróg niejednokrotnie mundurowych wsparli wzorowi obywatele – za co bardzo dziękujemy.

Samochód marki Seat na ulicy Główniej zjechał z jezdni, uderzając w słupki z nazwami ulic. Mieszkaniec Osieka oraz mieszkanka Polanki Wielkiej, widząc zdarzenie drogowe natychmiast ruszyli z pomocą kierowcy. Kiedy jednak okazało się, że jest on pod wpływem alkoholu, zabrali mu kluczyki od pojazdu, uniemożliwiając dalszą jazdę. Badanie stanu trzeźwości 40-letniego kierowcy seata wykazało 2,8 promila alkoholu.

Na ulicy Zamkowej w Głębowicach osieczanin zauważył, że jadący przed nim samochód marki Renault wykonuje dziwne manewry drogowe. Styl jazdy sugerował, że za kierownicą auta może znajdować się nietrzeźwy kierowca. W związku z tym osieczanin wyprzedził go, po czym zwalniając prędkość zmusił renault do zatrzymania się. Następnie podbiegł do pojazdu i po upewnieniu się, że za kierownicą siedzi pijany mężczyzna, wyciągnął kluczyki ze stacyjki i powiadomił Policję. Nietrzeźwym kierowcą okazał się 51-letni mieszkaniec gminy Osiek. W jego pojeździe policjanci ujawnili pustą butelkę po wódce. Zatrzymany trafił do oświęcimskiej komendy Policji. Badanie jego stanu trzeźwości wykazało 3,2 promila alkoholu. Ponadto mężczyzna posiadał zakaz kierowania oraz cofnięte uprawnienia do kierowania.

Na ulicy Główniej mieszkaniec Osieka zauważył, że motorowerzysta, który przez przypadek wjechał na jego posesję znajduje się pod wpływem alkoholu. W związku z tym natychmiast wyciągnął kluczyki ze stacyjki skutera, po czym wezwał Policję, dzwoniąc na numer alarmowy 112. Policjanci przejęli nietrzeźwego, którym okazał się 59-letni mieszkaniec Osieka. Zatrzymany trafił do oświęcimskiej komendy Policji. Badanie jego stanu trzeźwości wykazało 2 promile alkoholu.

Na wyróżnienie i szczególne podziękowania zasługują wszystkie osoby, które widząc drogowego przestępcę, nie dopuściły, aby ten kontynuował jazdę.

Materiały KPP Oświęcim

USŁUGI POGRZEBOWE

ROBERT HAŁAT

UL. SŁONECZNA 67 785 978 206
32-608 OSIEK 33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

F.H.U. „Mag-Met”
SKUP ZŁOMU GŁĘBOWICE

Oferuje:

SKUP ZŁOMU STALOWEGO, KOLOROWEGO
Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem z domu klienta. Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze za towar.

Tel. 782-832-551

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

STAL-DET

Leszek Górkiewicz
ul. Cicha 3, 32-608 Osiek
tel.: 500 140 262
tel.: 516 044 410
e-mail: stal-det_leszek@wp.pl

Oferujemy:

- salon okien i drzwi
- materiały: wod. - kan. elektryczne
- płytki, panele podłogowe
- wszelakie materiały budowlane od A do Z
- wyposażenie łazienek
- narzędzia
- części samochodowe na zamówienie
- chemia gospodarcza

Usługi:

- kompleksowy montaż okien, drzwi i bram
- docieplanie budynków
- usługi ogólnobudowlane

Szkółka Krzewów Ozdobnych
MAGIA OGRODU
JEKIEŁEK
OSIEK ul. STAROWIEJSKA 398
tel. 500 626 566

- kwiaty balkonowe
- kwiaty rabatowe
- azalie, rododendrony
- trawy ozdobne
- hortensje
- tuje, jałowce
- świerk, sosna, jodła
- berberysy
- tawuły
- rozsady warzyw

OFERUJEMY

- **OGRODZENIA MUROWANE • SIATKOWE • PANELOWE**
- **USŁUGI MINIKOPARKĄ 1,7t oraz 4,0t • WYWROTKĄ**
- **KOWALSTWO ARTYSTYCZNE**
- **USŁUGI ŚLUSARSKIE**
- **AUTOMATYKA DO BRAM**
- **TRANSPORT do i powyżej 3,5 t**

OGRODZENIA OD PODSTAW

Bogdan Matlak
530 652 788

ogrodzeniabogdan@interia.pl
www.ogrodzeniaodpodstaw.pl

11 grudnia 2021 roku samochód ratowniczo-gaśniczy zakupiony dla OSP Osiek został oficjalnie przekazany przez jednostki dotujące pojazd, a były to: gmina Osiek, powiat oświęcimski, województwo małopolskie, Komenda Główna PSP w Warszawie, NFOŚiGW w Warszawie, WFOŚiGW w Krakowie oraz Mieszkańcy Gminy Osiek.

Uczestnicy uroczystości przekazania samochodu: mł. bryg. mgr. inż. Marcin Głogowski – Komendant Powiatowy PSP w Oświęcimiu, Iwona Gibas – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Andrzej Skrzypiński – Starosta Oświęcimski, Paweł Kobielski – Wicestarosta Oświęcimski, Jerzy Mieszczak – Członek Zarządu Powiatu Oświęcimskiego, Marek Jasiński – Wójt Gminy Osiek, Małgorzata Bańdur – Przewodnicząca Rady Gminy Osiek, Radosław Włoszek – Prezes Zarządu Kraków Airport, Michał Pomorzewski – Prezes OSP Osiek, Mateusz Jekielek – Prezes ZOG ZOSP RP w Osiek.



PODZIĘKOWANIE

Zarząd oraz druhowie OSP Osiek z całego serca dziękują wszystkim, którzy wsparli zakup nowego wozu bojowego. Szczególnie serdecznie chcemy podziękować Mieszkańcom Osieka za hojność wykazaną w czasie zbiórek pieniężnych.